

Cel: umocnienie ochrony praw pracowniczych

W dziedzinie umocnienia ochrony uprawnień pracowników podjęte zostały ostatnio ważne inicjatywy ustawodawcze, które znalazły wyraz w projektach dwóch aktów legislacyjnych: ustawy o wykroczeniach oraz kodeksu karnego.

Warto dodać, iż przepisy dotyczące spraw wynikających ze stosunków pracy nie były uwzględnione ani w obowiązującym dotąd kodeksie karnym ani też w sprawie o wykroczeniach.

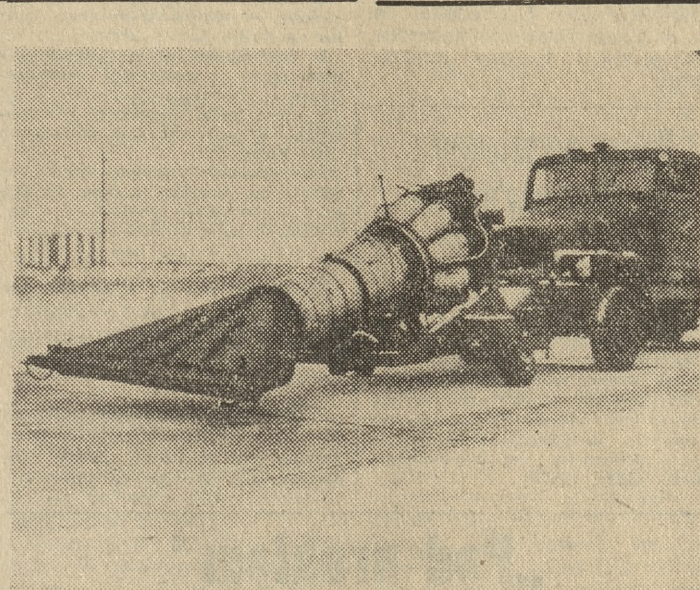
W projekcie ustawy o wykroczeniach znalazł się, z inicjatywy CRZZ, specjalny rozdział o wykroczeniach przeciw prawu pracy. Przewiduje on jednolite postanowienia o karach za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących umów o pracę i jej ochrony oraz ubezpieczeń społecznych.

Projekt uznaje za karalne m. in. dokonywanie bezprawnych potrąceń z zasiłków chorobowych, niewykonywanie przez zakłady orzeczeń komisji rozjemczych, nieudzielanie należnych pracownikom urlopów, nieprzestrzeganie zasad zatrudnienia młodocianych i kobiet, wystawianie pracownikom opinii niezgodnych z posiadanymi przez zakład dokumentami.

Jeśli chodzi o tryb orzecznictwa karno-administracyjnego w tych sprawach — projektuje się znaczne rozszerzenie uprawnień technicznych inspektorów pracy i zapewnienie związkowi zawodowemu szerokiego wpływu w tej dziedzinie.

Wypadkami poważniejszego łamania uprawnień pracowniczych noszącymi już cechy przestępstwa zajmuje się projekt kodeksu karnego w rozdziale XXXI. Tak np. za istotne naruszenie praw

pracownika w sposób złośliwy, z pobudek osobistych lub w celu osiągnięcia korzyści majątkowej projekt przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5. Przewiduje on też kary za złośliwe wstrzymywanie wypłaty wynagrodzenia pracownikowi, zwolnienie lub pogorszenie warunków pracy kobiet będących w ciąży czy też niewykonanie orzeczenia sądu np. w sprawie przywrócenia do pracy. (PAP)



Technicy zatrudnieni na centralnym lotnisku berlińskim skonstruowali bardzo ciekawą maszynę do usuwania oblodzenia pasów startowych. Do zbudowania „odlodziarki” wykorzystano stary silnik odrzutowy samolotu „MIG 108” umieszczony na samochodzie. Gorące powietrze o temperaturze 400 stopni w mgieniu oka roztopia lód na pasach startowych susząc je jednocześnie. Nowe urządzenie zdało doskonale egzamin. Na zdjęciu: „odlodziarka” podczas pracy na lotnisku berlińskim.

Fot. — CAF

35-lecie pracy red. K. Jaźwieckiego

Dzisiaj nasz redakcyjny kolega — Kazimierz Jaźwiecki, obchodzi 35 lat pracy dziennikarskiej. Od 16 lat znany jest on Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego” z wielu artykułów, w których trafnie i odważnie porusza aktualne zagadnienia z dziedziny rolnictwa i życia wsi. Gdyby wszystkie opublikowane prace Jubiłata zebrać razem, byłaby to biblioteczka, złożona z 15 tomów po 300 stron każdej...

Spoleczna swoją postawą zdobył sobie red. K. Jaźwiecki pośród Czytelników głębokie zaufanie, pośród kolegów — szacunek i sympatię. Red. Jaźwiecki jest wiceprezesem Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, działa w sekcji Publicystów Rolnych przy Stowarzyszeniu.

Drogiemu Koleździe, z okazji 35 lat pracy zawodowej, serdeczne życzenia długich lat owocnej pracy, przy dotychczasowym zdrowiu składa

ZESPÓŁ „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Za tydzień V Kongres ZSP

„Zdobyciśmy wiedzę i kwalifikacje — kraj potrzebuje dobrych fachowców” — pod tym hasłem obradować będzie w dniach 11—14 bm. w auli SGPiS w Warszawie V Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich. W poniedziałek plenum rady naczelnego ZSP przyjęło projekt referatu sprawozdawczo-programowego na kongres oraz zatwierdziło porządek i regulamin obrad. Kongres omówi wszystkie najistotniejsze sprawy środowiska studenckiego, wytyczy program działalności organizacji na najbliższe lata, wybierze nowe władze naczelne ZSP.

W obradach uczestniczyć będzie 300 delegatów reprezentujących ok. 95 tys. członków zrzeszenia, a także zaproszeni goście — przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, wyższych uczelni, organizacji społecznych i młodzieżowych. Przybędą również przedstawiciele Międzynarodowego Związku Studentów oraz delegaci organizacji studenckich ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Włoch, Francji i innych krajów. (PAP)



Rok XIX
Wydanie A

Poznań
wtorek, 5 lutego 1963

Cena 50 gr.
Nr 30 (5909)

Konferencja naukowo-techniczna ONZ w sprawie pomocy krajom słabo rozwiniętym

List powitalny premiera Związku Radzieckiego

W genewskim Pałacu Narodów rozpoczęła się w poniedziałek rano konferencja ONZ do spraw nauki i techniki w krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. Bierze w niej udział około 2 tys. delegatów z 87 krajów. W konferencji uczestniczy delegacja polska z prof. M. Kałeckim na czele. Otwarcia dokonali jej przewodniczący prof. S. Thacker oraz w imieniu sekretarza generalnego ONZ jego zastępca, Phillippe de Seynes.

Jest to największa konferencja w dziejach międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej.

Dla wygłoszenia referatów inauguracyjnych zostało zaproszonych przez sekretariat konferencji 8 światowej sławy uczonych m. in. prof. Oskar Lange z Polski.

Uczestnicy konferencji z wielką uwagą wysłuchali przemówienia polskiego uczonego na temat rozwoju planowania i nauki. Profesor Oskar Lange stwierdził m. in.: że pomoc dla krajów słabo rozwiniętych jest związana ze światową sytuacją polityczną. Pomoc ta będzie o tyle bardziej efektywna, o ile będzie zgodna z interesami krajów słabo rozwiniętych i o ile będzie wyłączone z kontekstu zimnej wojny.

Zależy ona również od odprężenia w stosunkach międzynarodowych oraz wzrostu światowych sił postępu i pokoju. Rozbrojenie oświadczył dalej m. in. prof. Lange — stanie się poważnym czynnikiem dla rozwiązania drogi międzynarodowej współpracy problemu krajów słabo rozwiniętych i zacofanych.

Do uczestników konferencji listy powitalne nadesłali członkowie mężowie stanu m. in. U Thant i premier ZSRR — N. Chruszczow.

W swym liście powitalnym N. Chruszczow m. in. stwierdził, iż osiągnięcia myśli ludzkiej, nauki i techniki wciąż jeszcze niedostatecznie są wykorzystywane dla przyspieszenia postępu gospodarczego i społecznego krajów, które niedawno wkroczyły na drogę niezależnego rozwoju.

Ryby „wołają” S. O. S.!

Pokryte grubą warstwą lodową powierzchnie jezior, stawów i rzek stanowią poważne niebezpieczeństwo dla życia uwieczonych w nich ryb. Wskutek braku dopływu powietrza ryby masowo giną. Całe ławice uduszonych ryb obserwowano ostatnio, po wyrąbaniu otworów w lodzie, ludność niektórych wsi położonych w pobliżu Warty, w pow. Słupca. Podobna sytuacja istnieje na licznych w pow. Konin stawach i jeziorach. Sporadyczne wypadki drażenia otworów w lodzie niewiele pomagają. Potrzebna jest zorganizowana, stała akcja nie tylko ze strony terenowych ogniw Związku Wędkarskiego, ale wszystkich, którzy w jakiś sposób ulżyć mogą mieszkańcom naszych rzek, jezior i stawów. (PAP)

Deficyt w bilansie EWG

W poniedziałek odbyło się w Strasburgu posiedzenie komitetu wykonawczego EWG, na którym zebrani wysłuchali sprawozdania wiceprzewodniczącego tego komitetu, Roberta Marjolina (Francja). Jak oświadczył mówca, bilans płatniczy krajów Wspólnego Rynku w 1962 roku pogorszył się w porównaniu z rokiem poprzednim. Marjolin stwierdził, że w 1962 roku import do krajów EWG z innych państw zwiększył się o 9 proc., natomiast eksport do tych samych państw wzrósł zaledwie o 2 proc. W roku 1963 należy się spodziewać jeszcze większego deficytu w bilansie płatniczym. (PAP)

Trzecia górnicza niedziela

W ub. niedzielę górnicy znów pracowali. Mimo trudnych warunków, na apel premiera stawili się do pracy załogi 24 kopalń. Na jednej tylko zmianie, jaką przepracowano w tym dniu, wydobyto 38 tys. ton. Równocześnie w 40 kopalniach zdejmowano węgiel ze zwałów, które utworzyły się w poprzednim okresie ładując go na wagony kolejowe. Dzięki temu w niedzielę wywieziono w sumie z bocznic kopalniowych ok. 76 tysięcy ton węgla. PAP

Śnieżyce nowym ciosem dla transportu

Ofensywa mrozów na całym świecie

Cały kraj pokryty jest nową warstwą śniegu, która w wielu rejonach dochodzi do 1,5 metra grubości. Opady o rzadko spotykanym nasileniu, które wystąpiły w niedzielę wieczorem utrzymywały się prawie wszędzie, aż do godzin południowych w poniedziałek. Niekiedy przekształcały się one w prawdziwe burze śniegowe, które dla transportu stały się nowym, groźnym ciosem.

Większość linii kolejowych i dróg została tak zasypana, że można było rozpoznać tylko po słupach telegraficznych. Na niektórych stacjach węzłowych znikły pod śniegiem urządzenia zwrotnic, latarnie sygnałowe, pędne semaforów. Nierzadko pociągi były ciągnięte przez 2 a nawet 3 lokomotywy i mimo że przed wyprawieniem w drogę większość z nich, szlaki kolejowe przecierały wielkie pługi mechaniczne, to ostatniej doby ugrzęzło w obrzecznych zaspach kilkadziesiąt pociągów osobowych i ok. 50 towarowych. Jednak żaden z nich nie pozostał bez „odsieczki” dłużej niż kilka godzin. (PAP)

Obfite śniegi spadły w niedzielę i w poniedziałek m. in. w W. Brytanii, Francji, Holandii, Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Węgrzech, Skandynawii i Włoszech.

W Poznańskim

Jak nas poinformowano w poznańskiej DOKP, sytuacja w komunikacji kolejowej nadal jest b. poważna. Poniedziałkowa zamieć śnieżna zakłóciła znacznie rozkład jazdy pociągów — zwłaszcza dalekobieżnych, które miały przeciętnie około 2 godzin opóźnienia. Na trasie Poznań — Zielona Góra między Zbąszyniem a Sulechowem w pociągu nr 76-17 wykoleiły się dwa wagony. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. W ciągu czterech godzin awaria torów została zlikwidowana i przywrócono normalną komunikację.

Mimo trudności transportowych Wielkopolska otrzymuje ze Śląska większe ilości węgla. Do Poznania przybyło wczoraj 31 wagonów węgla dla ludności i 73 dla zakładów pracy. Zaażelowano także przyjazd dalszych wagonów z opalem. Kolejjarze poznańskiej DOKP dokładają starań, by transport węgla szybko docierał do adresatów i żeby nie było postojów przy wyładunku wagonów. (jot)

POGODA

W dniu 5 bm. Polska znajdować się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia. Przewidywane jest zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, miejscami przejściowo duże z niewielkimi opadami śniegu. Temperatura minimalna od minus 20 i 23 st. na południu i minus 18 st. w centrum do minus 10 st. na północy. Temperatura maksymalna odpowiednio od minus 13 i minus 8 st. do minus 4 st. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne, na północy początkowo jeszcze porywiste.

Polsko-marokańska umowa handlowa

W wyniku rozmów przeprowadzonych przez polsko-marokańską komisję mieszaną w Warszawie został podpisany w poniedziałek, 4 bm., protokół do umowy handlowej obowiązującej między obu krajami. Protokół ten ustala listę towarów, które będą wymieniane przez Polskę i Maroko.

Polska importować będzie fosforyty, koncentraty cynku, miedź, rudę żelaza, owoce cytrusowe, ryż i inne towary. Do stawy z Polski do Maroka obejmą urządzenia dla kompletnych obiektów przemysłowych, węgiel, wyroby hutnicze, tekstylia, chemikalia, niektóre wyroby rolno-spożywcze. (PAP)

Zaproszenie dla NRD

Wbrew pierwotnym planom kontynuowania bojkotu filmowców NRD, organizatorzy IX zachodnio-niemieckiego festiwalu filmów krótkometrażowych w Oberhausen (18—23 luty br.) skierowali w tym roku zaproszenie także do NRD.

Powrót Macmillana

W niedzielę wieczorem powrócił z Rzymu do Londynu premier brytyjski, Macmillan wraz z Edwardem Heathem. Po przybyciu na lotnisko w Londynie premier brytyjski odmówił wszelkich komentarzy na temat rozmów, jakie odbył w Rzymie z włoskim premierem Fanfaniem.

Patoliczew w Japonii

Radziecki minister handlu zagranicznego Patoliczew przybył w poniedziałek do Tokio, w celu podpisania umowy o wymianie towarowej i układu płatniczego między ZSRR i Japonią na lata 1963-65.

Incydent syryjsko-libański

Na niewyjaśnionym dotychczas podłożu doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek do nowych incydentów na granicy syryjsko-libańskiej. Według informacji pochodzących z Bejrutu syryjskie pojazdy pancernie otoczyły graniczną wioskę libańską Deir el Achayer otwierając ogień. Ofiar w ludziach nie było.

„Mona Lisa” w N. Jorku

W poniedziałek arcydzieło Leonarda da Vinci „Mona Lisa” zostało przewiezione z zachowaniem wszelkich ostrożności i pod czujną strażą agentów policji z Waszyngtonu do Nowego Jorku. W National Gallery of Art w Waszyngtonie w ciągu 27 dni obejrzało słynny portret przeszło pół miliona osób, przy czym wielu zwiedzających zrezygnowało na widok ogromnych „kolejek”. Normalna frekwencja w tej galerii obrazów wynosi około 1 mln. zwiedzających w ciągu roku.

Eskadra NRF w Casablance

Szkolna eskadra zachodnoniemieckiej marynarki wojennej przybyła w poniedziałek do portu w Casablance. Jest to pierwsza tego rodzaju wizyta od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. W skład eskadry wchodzi osiem jednostek i kilkadziesiąt ludzi. Dowódcą eskadry został przyjęty przez gubernatora Casablanki.

Depesza J. Nehru do N. Chruszczowa

Premier Indii Nehru przesłał depeszę premierowi Chruszczowowi, w której podziękował za „serdeczne życzenia z okazji Dnia Republiki”.

„Odczuwamy głębokie zadowolenie z tego względu, że przyjaźń między obu naszymi krajami stale się rozwija — czytamy w depeszy premiera Nehru. — Wysoko cenimy pomoc, jaką otrzymujemy od Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach naszego życia”. Nehru podkreślił, że ZSRR i India „współpracują również z pomyślnym skutkiem” w wielu zagadnieniach dotyczących pokoju na świecie i dodał: „Współpracę taką witamy z zadowoleniem”. (PAP)

Zamach na premiera Arabii Saudyjskiej?

Według doniesień kairskiego dziennika „Al Gumburia” wykryty został ostatnio spisek przeciwko premierowi Arabii Saudyjskiej, księciu Fajsalowi. Spiskowcy po zamachu zamierzali proklamować republikę.

Informacje te pochodzą od spadochroniarzy saudyjskich, którzy przeszli w ubiegłym miesiącu na terytorium Jemenu, prosząc o udzielenie im azylu politycznego. Po wykryciu spisku wobec jego organizatorów zastosowano krwawe represje. (PAP)

Erhard gotów zostać kanclerzem

Minister gospodarki w rządzie Adenauera, wicekanclerz Ludwig Erhard po raz pierwszy publicznie wyraził gotowość objęcia po Adenauerze urzędu kanclerskiego.

„Byłbym skłonny — powiedział Erhard w wywiadzie dla „Deutsche Zeitung” — zostać kanclerzem federalnym, gdyby postanowiły tak partia i Bundestag”. (PAP)

USA przygotowują presję na Francję

Seria narad w Białym Domu

Prezydent Kennedy rozpoczął serię konferencji ze swymi głównymi doradcami do spraw polityki zagranicznej. Jak podaje „New York Times”, celem narad jest „opracowanie takiej strategii USA, która odbudowałaby uszkodzony gmach jedności europejskiej”.

Dziennik dodaje, że Stany Zjednoczone postanowiły

Kontrowersyjne sprawozdanie w sprawie „Der Spiegel”

Po wielotygodniowych manewrach bońskich, w poniedziałek opublikowane zostało w Bonn sprawozdanie w sprawie afery rozpętanej przed przeszło trzema miesiącami wokół tygodnika — „Der Spiegel”.

Sprawozdanie opracowane przez ministra sprawiedliwości Buchera w oparciu o sprawozdania ministerstwa spraw zagranicznych, wewnętrznego, obrony i sprawiedliwości, miało w szczególności oświetlić odpowiedzialność b. ministra Straussa za aresztowanie redaktora „Der Spiegel” Ahlensa podczas jego pobytu w Hiszpanii.

Sprawa ta pozostaje jednak nadal niewyjaśniona, bowiem przytoczone w sprawozdaniu wersje bońskich ministerstw obrony i spraw zagranicznych są sprzeczne ze sobą. Strauss stwierdza, że telefoniczne polecenie attaché wojskowemu ambasady NRF w Madrycie aby spowodował aresztowanie Ahlensa przez władze hiszpańskie zostało wydane w porozumieniu z kanclerzem Adenauerem i ministrem spraw zagranicznych Schroederem. Schroeder natomiast stanowczo tej wersji zaprzecza, wskazując, że Strauss działał z pominięciem MSZ.

Z treści sprawozdania wynika, że nie miała rolę w sprawie pisma „Der Spiegel” odegrał kanclerz Adenauer. Był on niejednokrotnie informowany o przygotowującym się ataku na pismo. W jednej z rozmów ze Straussiem Adenauer oświadczył, że „całym swym autorytetem” popiera posunięcia przeciwko „Spiegelowi” i że Strauss w każdej chwili może się na niego powołać.

W kołach obserwatorów politycznych Bonn uważa się, że rządowi nie udało się zrzucić z siebie winy za popełnienie bezprawie. Dla tego też sprawa „Spiegla” może jeszcze pociągnąć za sobą poważne następstwa dla rządu. (PAP)

Minister Datar o aresztowaniach w Indii

Minister stanu w indyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych, B. N. Datar — donosi tygodnik „New Age” — odpowiadając w czasie ostatniej sesji parlamentu indyjskiego na pytanie posłów zakomunikował, że na zasadzie „ustawy o obronie Indii” aresztowano w tym kraju 910 osób, w tym 769 komunistów. Wśród aresztowanych są także członkowie ogólnindyjskiego kongresu związków zawodowych i sympatycy partii komunistycznej. Datar oświadczył, że obecnie 169 spośród aresztowanych zwolniono już z aresztu. (PAP)

Wywiad Kasema

Miedzy nami i narodem francuskim istnieją więzy, których nie nie zdola ościabić — oświadczył szef rządu irackiego generał Kasem w wywiadzie udzielonym specjalnemu wysłannikowi paryskiego dziennika „Le Monde”.

Nie mogę tego samego powiedzieć — dodał Kasem — o Anglikach i Amerykanach, którzy zrobili wszystko, aby ujarzmić Irak i zagarnąć nasze bogactwa. (PAP)

Zatrucie czadem

Z objawami ciężkiego zatrucia czadem przywieziono do bydgoskich szpitali zamieszkałą w Bydgoszczy 4-osobową rodzinę Bujko: 35-letnią Józefę i jej 29-letniego męża Bronisława, 2-letnią córkę Barbarę i 75-letniego dziadka — Jana Bujkę. Ustalono, że czad wydobywał się z za wcześnie zakreconego pieca. Jak informują lekarze dyżurni, dzięki natychmiastowej pomocy istnieje nadzieja utrzymania ofiar zacczadzenia przy życiu. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mieczysław Haliński

Adenauer broni de Gaulle'a i radzi poczekać

Kancelarz Adenauer oświadczył w poniedziałek, że najlepiej będzie poczekać jakiś czas z dalszymi rozmowami na temat przyjęcia Anglii do Wspólnego Rynku.

Odpowiadając na pytania tygodnika amerykańskiego „Us News and World Report” Adenauer usprawiedliwił de Gaulle'a. 70 proc. spornych problemów między Anglią a Wspólnym Rynkiem rozwiązano i do uregulowania pozostało tylko 30 proc., „skoro — dodał kanclerz — Francuzi zgodzili się na 70 proc., nie sądzę, aby chcieli stępować całą sprawę, mówiąc „nie”.

Na pytanie co należy zrobić, aby przywrócić jedność w obozie zachodnim, Adenauer odparł m. in.: „powiedziałem de Gaulle'owi, że według mnie trzeba przede wszystkim zyskać na czasie, na to de Gaulle oświadczył: „ma pan całkowitą rację. Właśnie dlatego przedstawiliśmy w Brukseli swoje propozycje” (chodzi o francuską propozycję, odroczenia rozpatrywania sprawy przyjęcia Anglii do Wspólnego Rynku).

Adenauer oznajmił ponadto, że francusko-bońskie układy zawarły oba kraje za wiedzą i zachętą Stanów Zjednoczonych. Kanclerz dał jednak do zrozumienia, że układ ten ma być po części przeciwwagą dla „ścisłych stosunków brytyjsko-amerykańskich”.

Zapytany: „czy powodem szczególnego zaskoczenia było oświadczenie de Gaulle'a, iż Anglia nie pasuje do Wspólnego Rynku?”

„Nie. De Gaulle powiedział (tylko), że Anglia wybrała między Europą a polarisami (tj., że wybrała polaris — red.). Sprawa polarisów wydaje się rozstrzygnięta, ale jestem przekonany — choć nie rozmawiałem o tym z de Gaullem — iż pewnego dnia Francja i USA dojdą do porozumienia również w kwestii polarisów.

Luecke nie rezygnuje z prowokacyjnych wizyt

W poniedziałek rano, po blisko 2-tygodniowym demonstacyjnym pobycie w Berlinie zachodnim, prezydent NRF — Luecke odleciał z tego miasta specjalnym samolotem amerykańskim. Przed odlotem w krótkim przemówieniu Luecke powtórzył znane tezy bońskie dotyczące rozwiązania problemu Berlina zachodniego drogą „samostanowienia”.

Prezydent NRF dowodził, że jego wielodniowy pobyt w Berlinie zachodnim przyczynił się do „wzmocnienia więzów tego miasta z NRF” oraz zapowiedział, iż w ciągu tego roku przybędzie tu jeszcze co najmniej trzy lub cztery razy. (PAP)

27 ofiar paniki

27 osób poniosło w niedzielę śmierć na skutek wybuchu paniki w budynku magistratu w miejscowości Granadilla, położonej na jednej z Wysp Kanaryjskich. Tego dnia w budynku me-rostwa przeprowadzano wymianę dowodów osobistych. Nagle zauważono pękające mury w jednej z sal. Ludzie rzucili się w popiochu do ucieczki.

Według ostatnich doniesień stratywnych zostało na śmierć 27 osób, a około 100 odniosło poważne obrażenia. (PAP)

Z wizytą u Solżenicyna

Nazwisko Aleksandra Solżenicyna znane jest daleko poza granicami Związku Radzieckiego. „Jeden dzień Iwana Denisowicza” drukują czasopisma polskie, bułgarskie, francuskie, włoskie i inne. O samym zaś autorze niewiele dotychczas wiemy. Solżenicyn unika bowiem spotkań z dziennikarzami, nie udziela wywiadów zarówno korespondentom krajowym jak i zagranicznym. Częściowo tylko udało się przełamać tę niechęć specjalnemu korespondentowi tygodnika „Literaturnaja Rossija”. W ostatnim numerze tego czasopisma znajdujemy obszerną relację Wiktora Buchanowa z jego pobytu w Riazaniu, w domu Solżenicyna, z rozmów z nim samym (bardzo skąpych) oraz z jego bliższym i dalszym otoczeniem.

Solżenicyn mieszka stale w Riazaniu, tutaj aż do zakończenia pierwszego półrocznego wykładu fizyki w szkole średniej. Był doskonałym pedagogiem, potrafił zainteresować swym przedmiotem uczniów. Był do niedawna, gdyż obecnie zrezygnował z pracy w szkole, by w pełni poświęcić się literaturze. Do tej decyzji przyczynił się również stan zdrowia pisarza. Solżenicyn cierpi na poważną i przewlekłą chorobę. Przed kilku laty groziła mu śmierć. Ale o swojej chorobie mówi spokojnie i obojętnie, jak o czymś, co go obojętnie wcale nie dotyczy. Prowadzi bardzo skromny tryb życia. Jego zarobki w szkole wynosiły ostatnio 50 rubli miesięcznie, gdyż ograniczył ilość godzin tygodniowo do dziewięciu. Wydaje się zresztą, iż Solżenicyn nie przywiązuje żadnej wagi do pieniędzy. Ceni czas i to się rzuca od razu w oczy w obcowaniu z Solżenicynem. O ile tylko możliwe unika długich narad, zebrań itp. Jest dokładny i obowiązkowy. W domu wykonuje wiele zajęć gospodarskich. Rąbie drzewo, sprząta śnieg. Możliwe, że praca ta sprawia mu przyjemność, a może też musi ją wykonywać, gdyż jest jedynym mężczyzną w domu. Zona Solżenicyna, Natalia, jest nauczycielką che-

mii w miejscowej szkole rolniczej. Pobrali się jeszcze przed wybuchem wojny. Kiedy Solżenicyn po wyjściu z obozu zesłany został do Kazachstanu, żona przyjechała do niego do obwodu dżambulskiego. Dzieci nie mają.

Korespondent odwiedził mieszkanie pisarza; w niewielkim pokoju jadalnym prawie połowę zajmują fortepian, na którym grywa żona. Na ścianach stare portrety Czajkowskiego, Chopina. Dużo kwiatów.

„Dziennikarzowi trudno rozmawiać z Solżenicynem — skarży się w swej korespondencji Wiktor Buchanow. — Jego niezmiennie uprzejme i twarde „nie” doprowadza do rozpaczki. Rozmawiałem z nim w Moskwie cztery dni z rzędu (prawie wbrew jego woli), spotykałem się w Riazaniu. Solżenicyn podbił mnie swym intelektem, wzruszył osobistym wdziękiem, ale mam tego dość — była to moja ostatnia próba rozmowy z nim na polecenie redakcji.

Osobiście jestem przekonany, że Solżenicyn nigdy nie będzie mówił o tym jak pracuje, ile stron pisze w ciągu tygodnia, jakie ma plany twórcze i jaki gatunek papieru najbardziej lubi...”

Niewiele teraz o nim wiemy. Wiadomo, iż „Jeden dzień Iwana Denisowicza” pisarz zakończył przed czterema laty, że proponowano mu ekranizację tej powieści. Niedawno czytał swą sztukę w teatrze „Sowremiennik”, który prawdopodobnie ją wystawi. Wiadomo, iż Solżenicyn pisał, a może i teraz jeszcze pisze wiersze. Niedawno ukazały się w „Nowym Mirze” dwa jego opowiadania. I co dalej? Słyszysz, że pisarz zamierza powrócić do swego pierwszego tematu. O planach jego mówi najwięcej takie zdanie: „Ja prawie nie jeszcze nie zrobiłem...” Wiadomo jeszcze, że Solżenicyn nie tylko lubi pracować, ale lubi samo słowo „pracować”. Wymawia je prawie z bólem i tęsknotą: „Chcę cicho i spokojnie pracować” i łagodnie narzeka na „adoratorów” i „pielgrzymów”, których jest coraz więcej i którzy odciągają go od pracy. (Kt — PAP)

Rozpoczęły się obrady poświęcone solidarności narodów Afryki i Azji

List premiera Chruszczowa

4 bm. w miejscowości Moszi położonej na północy Tanganiki u stóp Kilimandżaro rozpoczęły się obrady trzeciej konferencji solidarności narodów Afryki i Azji. Otwarcia konferencji, która trwać będzie 6 dni, dokonał prezydent Tanganiki, dr Nyerere.

W konferencji bierze udział około 400 delegatów i obserwatorów spośród 60 krajów Afryki i Azji. Obecni są również obserwatorzy z kilku krajów Ameryki Łacińskiej m. in. z Kuby, Brazylii, Meksyku, Portoryko i Gujany brytyjskiej.

Nakaz aresztowania Skorzeny'ego

Austriackie ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało, że wydano nakaz aresztowania b. oficera SS Otto Skorzeny'ego pod zarzutem zbrodni wojennych. Obecnie Skorzeny jest kupcem w Hiszpanii. Tak więc mógłby on zostać aresztowany w momencie przekroczenia terytorium Austrii. Nie przewiduje się natomiast wystąpienia do Hiszpanii o ekstradycję. Skorzeny jest obywatelem austriackim. (PAP)

„Pod urokiem” hitlerowskiego zbrodniarza

Korespondent PAP, red. J. Roszkowski donosi z Bonn: Znowu wybuchł skandal z byłym hitlerowcem w NRF. Tym razem bohaterem skandalu stał się nie byle kto, lecz sam ostatni szef III Rzeszy, dowódca naczelny hitlerowskiej marynarki wojennej, w tym także floty łodzi podwodnych, „grossadmiral” Doenitz.

Jak wiadomo, Doenitz po odbyciu kary 10 lat więzienia — na co skazał go trybunał norymberski — od 1956 roku mieszka sobie spokojnie w Hamburgu.

Otóż kierownictwo gimnazjum w miejscowości Geesthacht nad Łabą zwróciło się do niego z prośbą o wygłoszenie dla uczniów tego gimnazjum... wykładu z zakresu dziejów współczesnych.

Doenitz chętnie spełnił tę prośbę i we „właściwym świetle” przedstawił dzieje drugiej wojny światowej, zyskując sobie aplauz zarówno grona profesorskiego, jak i samej młodzieży. Jedną z miejscowych gazet tak napisała o hitlerowskim piracie: „Dokładnie tak samo jak podczas wojny zachwycał i pobudzał do najwyższych czynów swoich żołnierzy z okrętów podwodnych — również i tę młodzież znieśli swoim urokiem”.

W chwili obecnej NRF jest widownią wielu protestów przeciw wyjaśnianiu młodzieży najnowszej historii Niemiec przez jednego z największych reprezentantów reżimu hitlerowskiego i interpretowaniu przezeń zbrodniczej polityki III Rzeszy, za którą przecież sam jest odpowiedzialny. Jak dotychczas, ministerstwo kultury

Porządek obrad przewiduje 5 głównych punktów:

1. walka z imperializmem i kolonializmem o całkowite wyzwolenie narodowe i pokój światowy;
2. zdobycie niezależności gospodarczej — wpływ wspólnego rynku na kraje Azji i Afryki;
3. rozwój kultur narodowych i likwidacja pozostałości kolonializmu w dziedzinie kultury;
4. działalność związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz kobiecych;
5. umocnienie i rozwój ruchu solidarności krajów Afryki i Azji oraz zacieśnienie stosunków z narodami Ameryki Łacińskiej.

Premier N. S. Chruszczow wysłał list z pozdrowieniami do uczestników konferencji solidarności narodów Azji i Afryki.

Chruszczow w liście wyraził m. in. przekonanie, iż konferencja ta stanowi nowy doniosły wkład do sprawy u-

mocnienia jednolitego frontu narodów milujących wolność i pokój.

Tylko jedność ruchu solidarności krajów Azji i Afryki — stwierdza m. in. premier ZSRR — również i w późniejszym okresie może odegrać ważną rolę w ostatecznej likwidacji kolonializmu, w umocnieniu i rozkwicie wyzwolonych krajów, w walce przeciwko imperializmowi, o zachowanie pokoju na całym świecie i współpracę między narodami.

Spółczesność radzieckie — podkreślił Chruszczow — zawsze stanowczo i konsekwentnie popierała i popiera bohaterską walkę narodów o wyzwolenie z niewoli kolonialnej i szczerze cieszy się ze wspaniałych sukcesów, jakie na rodach Azji i Afryki odniosły zdobywając i utrwalając swą niezależność narodową.

ChRL proponuje rozpoczęcie rozmów z Indią

Rząd chiński przyjmuje w zasadzie propozycję konferencji w Colombo jako punkt wyjścia do spotkań oficjalnych przedstawicieli Chin i Indii, w celu przedyskutowania sprawy utrzymania stanu zawieszenia broni i odsunięcia od siebie oddziałów wojskowych, a tym samym przyczynienia się do rokowań między Chinami i Indią na temat problemu granicznego — powiedział wicepremier ChRL, PO I-po w przemówieniu wygłoszonym 4 bm. na przyjęciu wydanym z okazji święta narodowego Cejlonu przez ambasadora tego kraju w Chinach, Pererę.

Wszelkie posunięcia zmierzające do utrzymania stanu zawieszenia broni i utrzymania zdala od siebie oddziałów wojskowych, będą słuszne i realne jedynie wówczas, jeśli przy ich opracowaniu uwzględniona zostanie zasada jednakowego stosunku do Chin i Indii i jednakowego podejścia do wszystkich odcinków granicy chińsko-indyjskiej. (PAP)

Plany USA w dziedzinie broni jądrowej

Komentator polityczny agencji Associated Press — Hightower, donosi, że „Stany Zjednoczone” zamierzają w ciągu najbliższych dwóch lub trzech miesięcy wysłać na Morze Śródziemne pewną liczbę okrętów podwodnych z pociskami „Polaris”, na miejsce przestarzałych pocisków z głowicami nuklearnymi, rozmieszczonych we Włoszech i w Turcji.

„Poważnie rozważa się sprawę przekazania nowych śródziemnomorskich sił jądrowych bezpośrednio do dyspozycji NATO — dodał Hightower. — Jednym ze sposobów zapewnienia tego mogłoby być utworzenie specjalnego dowództwa broni jądrowej przy kwatery NATO w Paryżu.”

Wygrane „Koziołków”

W 299 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 3. bm., nie stwierdzono żadnego kuponu z pięcioma trafnymi zakreśleniami. Zgodnie z postanowieniem 55 Regulaminu Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” fundusz przypadający na wygrane I stopnia zostanie rozdzielony na wygrane II, III i IV stopnia: Ustalono wygranych: 1 „czwórke” z premiąwa liczbą dodatkową w wysokości po zł 58,061; 25 „czwórek” zwykłych po zł 9,772; 62 „trójki” z liczbą dodatkową po zł 204; 1459 „trójek” zwykłych po zł 154; 1897 „dwójek” z liczbą dodatkową po zł 18; 24,400 „dwójek” zwykłych po zł 13.

Dla swoich graczy „Koziołki” ogłosiły wielki jubileuszowy konkurs, który trwa od 31 stycznia do 3 marca 1963 r. Atrakcyjnym cennie nagrody wartości 300,000 zł. Główne wygrane to dwa samochody „Skoda - Octavia - Super” i „Syrana”, a także 6 motocykli, telewizory, dywany, odbiorniki elektr. i wiele innych. Na uczestników gry, którzy trafnie wytypują pięć liczb czeka premia specjalna w wysokości 300,000 zł. Z okazji 300-nej gry „Koziołków” które losowanie odbędzie się dnia 10 lutego 1963 r. o godz. 12 w Poznaniu na St. Rynku premia dla „trójek” z liczbą dodatkową wyniesie 100 zł, a dla „dwójek” z liczbą dodatkową 20 zł. (na)

Nieoczekiwana wizyta Carstensa w Waszyngtonie

Sekretarz stanu w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych Karl Carstens odleciał w poniedziałek samolotem do Waszyngtonu. Celem jego wizyty jest „wyjaśnienie” stosunków między NRF a USA.

Rzecznik bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił, że ta wizyta zaaranżowana z inicjatywą NRF spowodowana jest „pewnymi amerykańskimi urazami” w związku z fiaskiem rokowań brukselskich w sprawie przystąpienia Anglii do Wspólnego Rynku i związanej z tym roli Niemiec zachodnich.

Jak podkreśla się w bońskich kołach politycznych, misja Carstensa polega na tym, by przekonać rząd USA, iż Bonn pozostaje nadal wiernym sojusznikiem i sprzymierzeńcem USA w systemie bloku atlantyckiego i że Bundeswehra jest gotowa uczestniczyć w utworzeniu wielopartyjnych sił atomowych NATO. (PAP)

Kolejarze nie zawiedli

CENA MROZU...

Znów groźnie opadł słupek rtęci na termometrze. Niska temperatura może znów spowodować dłuższe i poważne zakłócenia w komunikacji. Pracownicy kolei mają za sobą niezwykle trudny okres. Niespotykana od lat ostra zima zaatakowała całą naszą gospodarkę. Cały kraj czekał na paliwo. Groziło znaczne zmniejszenie mocy elektrowni, a w niektórych miastach — wyłączenie elektrociepłowni ogrzewających mieszkania.

Wszyscy na tory!

Kolejarze stanęli do pojedynku z zimą dosłownie o każdy pociąg, w czasie mrozu i zawiei na żelaznych szlakach pracowało dodatkowo po 30—40 tys. ludzi. Na tory wylegli załogi zakładów kolejowych, dyrekcji i oddziałów. Do walki z zimą stanęli wykwalifikowani pracownicy — tokarze, ślusarze, inżynierowie. Pomagali im urzędnicy i uczniowie. Z łózek wstawali schorowani zawiadowcy stacji, zagrypieni dyżurni ruchu i dyspozytorzy. Przez wiele dni kolejarze nie opuszczali stanowisk, nie golili się, prawie nie spali. W trudnych dniach stycznia, kiedy każda para rąk liczyła się na wagę złota, absencja chorobowa na PKP była niższa niż w sierpniu. Kolejarzom udało się utrzymać komunikację. Udało się zapobiec groźbie załamania styczniowego planu przewozu najcenniejszego ładunku — węgla.

Nowa fala zimna zastała ludzi z żelaznych szlaków w trakcie gorączkowej pracy. Starano się unormować ruch pociągów, próbowano nadgonić zaległości w przewozach, które musiały ustąpić przed węglem.

Kolejarze nie zdążyli usunąć skutków mroźnego stycznia, nie zdążyli odpocząć...

Dodatkowe trudności

Nasza kolej odczuwa od pewnego czasu poważne braki. Od kilku lat PKP otrzymuje znikome ilości lokomotyw. W 1957 roku zaniechano produkcji parowozów na potrzeby krajowe. PKP liczyła na lokomotywy spalinowe, które miały dostarczyć nasz przemysł. W praktyce okazało się to dosyć trudne. Po dzień dzisiejszy nie zbudowano w kraju ani jednej lokomotywy dieslowskiej o dużej mocy. Dostawy z importu są niewielkie, nie zaspokajają potrzeb.

Trudności gospodarce spowodowały, że nie zelektryfikowano planowanej ilości linii. W rezultacie około 80 procent naszych środków trakcyjnych to ciągle jeszcze parowozy, które już przy 12—14 stopniowym mrozie tracą 20 procent mocy, stają się powolne i bardzo podatne na uszkodzenia.

Te trudności zaostriżyły kłopoty PKP. Lecz gdybyśmy nawet dysponowali wszystkim, o czym tylko Minister Komunikacji może marzyć, to w obecnych wyjątkowych warunkach klimatycznych dezorganizacja ruchu jest nieunikniona. Bardzo nowoczesne, w pełni zautomatyzowane koleje szwedzkie i francuskie stanęły w okowach mrozu. Zakłócenia były tam znacznie poważniejsze niżeli u nas. Koleje włoskie również legły pod naporem ostrej zimy. W wielu krajach zaskoczenie było absolutne. Zwracano się do nas o pomoc, o plugi do odśnieżania...

Nasz sprzęt był w pogotowiu. Ale podczas mrozu i zamieci najcenniejsze są ręce ludzkie. One to oczyszczają ze śniegu rozjazdy i zwrotnice. One odśnieżają tory, naprawiają zerwaną sieć trakcyjną, rozszerebiają przymarzniete wagony. Mróz i zamieć ściera ją się z bohaterką — nie bójmy się tego słowa — pracą i uporem człowieka.

W przewidywaniu nowej fali mrozu rząd wydał decyzję, które powinny w pewnym stopniu ułatwić pracę PKP. Czasowo wstrzymano przewóz materiałów budowlanych. Do pomocy kolei zwierzbowano transport samochodowy. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które kategorycznie zobowiązuje korzystających z usług kolei do terminowego wyładunku wagonów. W przygotowaniu są dalsze rozporządzenia m. in. dotyczące znacznie zwiększonej materialnej odpowiedzialności kierownictwa zakładów za przetrzymywanie wagonów i za uchybienia w transporcie wewnętrznym. Zwiększono również zapasy paliwa dla PKP.

Wszystko to jednak nie zastąpi ofiarnej pracy kolejarzy. Od ich wysiłków zależy czy w najbliższych mroźnych dniach, być może nawet tygodniach, koleje będą funkcjonować w miarę normalnie.

Kolejarze nas dotychczas nie zawiedli. Zaufajmy im. Ze zrozumieniem przyjmijmy opóźnienia w ruchu pasażerskim, ewentualne zakłócenia w transporcie i odwołanie pociągów. Nasza własna cena mrozu jest mimo wszystko znacznie niższa od tej, którą płać ludzie żelaznych szlaków.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Wspólnie biły serca

Rewolucjoniści Polski i Rosji
w okresie Powstania Styczniowego

Mówiąc o powstaniu styczniowym trzeba je rozpatrywać w aspekcie więzi ruchów rewolucyjnych w Polsce i Rosji w drugiej połowie XIX wieku. Istnieje między nimi ścisła łączność i współzależność. Mamy tego przekonujące dowody w niezliczonych kontaktach politycznych i współdziałaniu w czasie powstania oraz po jego upadku na zesłaniu i na emigracji.

O ile organizacja samego czynu zbrojnego jest głównie dziełem poczyni 1862 roku, to dojrzewanie zamysłu rozpoczęło się znacznie wcześniej, co najmniej około 1858 r. i pozostaje w ścisłej łączności z nastrojami rewolucyjnymi w Rosji. Z drugiej strony dla kierowników rosyjskiego ruchu rewolucyjnego Hercena, Ogariewa i innych stosunek dążeń wywoleńczych był barometrem, świadczącym o stopniu uświadomienia politycznego danego człowieka i siły rewolucyjnej środowiska.

Pierwszy silny oddźwięk znalazły w Rosji przedpowstaniowe demonstracje w Warszawie. Zareagowała na nie niezwłocznie młodzież rosyjska w uniwersyteckich miastach Petersburga, Moskwy, Kijowa i Kazania. Kiedy tu w 1861 roku, w czasie demonstracji patriotycznej ludności Warszawy połała się krew, studenci rosyjscy zaprotestowali manifestacjami w Moskwie i Petersburgu. Carska policja strzelała — byli zabici i ranni. Hercen w swym piśmie „Koło” („Dzwon”), wydawanym w Londynie, pisał 15 września 1861 r.:

„Do polskiej i chiłpskiej krwi w Rosji dołączyła się krew najlepszej młodzieży Petersburga i Moskwy. Niech ten święty chrzest połączy w nierozdzielną jedność: niepodległość Polski, żądanie ziem dla chiłpów i wolność Rosji”.

Sympatie dla polskiego ruchu wyzwolenczego ogarnęły całe postępowe społeczeństwo rosyjskie, nie tylko młodzież uniwersytecką i klasy wyższe gimnazjów, lecz również oficerów, a zwłaszcza kadetów. W ulotce „Wielikorus”, wydanej w tymże 1861 r., znalazła się wiadomość o kapitanie Aleksandrowie, który, mając dostęp do kancelarii carskiej, zmienił rozkaz Aleksandra II (skierowany do namiestnika hr. Berga w Warszawie), wydany po wspomnianej poprzednio demonstracji i aresztowaniach. W ten sposób uratował życie wielu Polaków, ale za czyn ten zesłany został do katorży.

Do historii przeszło również nazwisko Andrzeja Potiebnia, przyjaciela Jarosława Dąbrowskiego z czasów wspólnego pobytu w korpusie kadetów w Petersburgu. Potiebnia utworzył organizację rewolucyjną w I armii, stacjonującej w Pol-

sce i stanął na czele oficerów rosyjskich, którzy przyłączyli się do powstania i walczyli w jego szeregach. Zginął, idąc do ataku w walce pod Skałą 4 marca 1863 r.

Wśród powstańców zasłużyła sobie na pamięć córka generała rosyjskiego Henryka Anna Pustowojtówna, adiutantka dowódcy powstania — Langiewicza. Jarosław Dąbrowski, jeden z organizatorów powstania, późniejszy wódz Komuny Paryskiej, ucieczkę swą w drodze na zesłanie zawdzięczał pomocy chiłpów rosyjskich, którzy przebrali go w ubranie kobiece. Później w liście ze Sztokholmu pisał, że gdy po ucieczce pozostał w Rosji „młodzież rewolucyjna ukrywała go między sobą i ułatwiała podróże po Rosji, które w interesie sprawy wolności odbywał”.

Revolucyjna młodzież rosyjska skupiała się w tajnej organizacji „Ziemia i Wola” („Ziemia i Wolność”). Problem polski zajmował w wydawnictwach tajnych tej organizacji jedno z czołowych miejsc. W ulotce „Swoboda” (nr 2) rozkolportowanej po całej Rosji młodzież ta domagała się całkowitej wolności dla Polski i piętnowała oficerów rosyjskich, „którzy walcząc przeciwko powstańcom stali się kałami niewinnego narodu”.

Radziecy historycy odnaleźli w archiwach III oddziału carskiego ministerstwa spraw wewnętrznych listę oficerów rosyjskich, którzy brali udział w powstaniu i skazani zostali na śmierć lub zesłanie na Syberię. Wśród nich figuruje nazwisko potomka kniazia Kutuzowa, pogromcy Napoleona w wojnie w 1812 r. — Goleniszczewa-Kutuzowa, kapłana, który publicznie wyraził sympatie dla powstania na dworze carskim. Tylko ze względu na zasługi jego przodka, został jedynie zwolniony ze służby i oddany na całe życie pod nadzór policyjny.

Lista zawiera kilkadziesiąt nazwisk oficerów rosyjskich, biorących bezpośredni udział lub zamieszanych w powstaniu styczniowym. W szeregach powstańczych było wielu rosyjskich studentów z Uniwersytetu moskiewskiego i petersburskiego. Żywe sympatie dla powstania ujawniali również chiłpi w północnych i centralnych guberniach oraz na Syberii. I choć na Litwie i Białorusi chiłpi ze względów klasowych i wyznaniowych zajęli w większości stanowisko wyczekujące, część z nich na Białorusi pod dowództwem Kalinowskiego chwyciła jednak za broń. Również niektórzy chiłpi litewscy brali udział w walkach.

Być może losy akcji zbrojnej potoczyłyby się inaczej, gdyby termin powstania mógł zostać odroczone co najmniej do 15 marca, co postulowali rewolucjoniści Hercen i Ogariew. Wiązali oni nadzieje z wejściem w życie reformy rolnej

z 18 lutego 1861 r. a realizowanej od 15 marca 1863 r. Najwidoczniej liczyli, iż chiłpi zawiadzeni w nadziejach, zerwą się do rewolucyjnego buntu. Jak wiadomo do tego nie doszło.

Upadek powstania osłabił postępowy nurt polityczny wśród młodzieży rosyjskiej, lecz go nie zgasił. Pod koniec 1863 r. powstał nowy ruch konspiracyjny pod ogólną nazwą „Organizacja”, przy czym jej członkowie nieśli m. in. pomoc zesłańcom polskim na Syberii.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Chyba kres bubli

Dawniej 2.200 zł — obecnie 550 zł... Tyłko 330 zł zamiast 1.570... Poprzednio 1.500, teraz 650 zł. Tego rodzaju kartki, świadczące o obniżce cen, widać dość często w specjalnych sklepach z artykułami przecenionymi. Wiele przy tym towarów, o mało widocznych wadach lub o przestarzałym kroju — zachęca do kupna. Inne, o mocno obnoszonych wzorach, — czekają na zbyt przez wiele tygodni.

Trzeba przyznać, iż handel wypowiedział walkę brakorobom. Dysponując własnymi kontrolami lepiej sprawdza odbierane partie towarów i w przypadku wykrycia większych uchybień w produkcji, ostrzega inne hurtownie przed daną fabryką. W skrócie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą II — Poznań, spotkać można korespondencję pełną takich ostrzeżeń. Przedsiębiorstwo złożyło w ubiegłym roku w fabrykach około 850 reklamacji i wyegzekwowało z tytułu kar około milion złotych, za razem w tym czasie musiało obniżyć ceny „mniej chłodliwych towarów” o 12,5 mln. zł.

Stanowi to kwota mniej więcej jeden procent obrotu; na większą przecenę nie zezwalają przepisy. Faktycznie przedsiębiorstwo widzi znacznie więcej towarów, proszących się o zmianę ceny, produkcja bowiem wielu zakładów w dalszym ciągu nie jest dostosowana do wymogów konsumentów. Bywa, że fabryki wysoko przekraczają plany wyrobu artykułów najłatwiejszych w wykonaniu, chociaż z góry wiadomo, że ich część zalegać będzie magazyn. Wprawdzie zapędy te wstrzymuje handel, ale niestety, tylko częściowo. Hurtownie nadal nie prowadzą dostatecznej analizy obrotu towarowego i nie precyzują dokładnie zapotrzebowania.

W „niechodliwych” tekstyliach, obuwiu i odzieży — utopiono dużą ilość (często importowanych) surowców. W 1961 r. zapłaćliśmy zagranicy za surowce włókiennicze około 170 mln. dolarów. W poprzednich latach — nawet jeszcze więcej. Przy znanych trudnościach handlu zagranicznego — o dolary nielato, coraz ostrzej występuje więc problem racjonalnego wykorzystywania surowców.

Dlatego też np. w niektórych działach przemysłu włókienniczego przewiduje się w tym roku tylko minimalny wzrost produk-

„Wierzbokosz” na eksport

Jedyna w północnej Polsce spółdzielnia włókiennicza „Wierzbokosz” w Giżyku nastawiła swą działalność w dwóch kierunkach. Prze de wszystkim plantuje własną wiklinę na obszarze około 150 ha, a po za tym eksportuje około 20 tys. różnych przedmiotów z tego surowca, a więc foteli, kanapek, koszy plażowych itp. do USA, Szwecji, Norwegii, Kanady, Danii i innych krajów.

W tym roku główną uwagę zwraca się nadal na produkcję wiklinowych mebli. (API)

cji, lub nawet utrzymanie jej na dotychczasowym poziomie. Natomiast zwrócić się uwagę na jakość i zgodność produkcji z aktualnymi wymogami rynku.

Dobrych, modnych i tanich wyrobów jest wciąż za mało i rozbijają się one na rynku, jak woda. Szczególnie poszukiwane są dziecięce i dziewczęce rajtuzy elastyczne, pończochy bez szwów, tkaniny o modnych wzorach. Podobnie ma się sprawa z odzieżą. Prawie wszystkie hurtownie zabiegają o dostawy konfekcji z Bytomskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Dlaczego? Bo jest to odzież modna, dobrze wykonana. Dlatego jedna wytwórnia może taką odzież szyć, a inne nie?

Najbliższe miesiące wykażą, w jakiej mierze przemysł przedstawia się na atrakcyjniejsze wyroby. Jednakże dla zahamowania pogoni za łatwymi sukcesami należałoby tak ustawić fabrykom plany i bodźce, aby premie (czy fundusz zakładowy) uzależnione były od dostarczania na rynek wyrobów najbardziej poszukiwanych.

Zmiany potrzebne są także w zakładach włókienniczych, wytwarzających na eksport. Obowiązuje w nich bowiem, system płac, uzależniających pobory od ilości wyprodukowanych, a nie od jakości wyrobów. Z tej przyczyny dochodzi niejednokrotnie do dużych tzw. odrzutów, z którymi nie wiadomo co robić. Upodobania i gusty mieszkańców Afryki, bądź Ameryki Południowej, różnią się bowiem od naszych.

Centrala Handlu Zagranicznego „Cetebe” opracowała co prawda nowy regulamin, w którym przewiduje dodatkowe wynagrodzenie dla fabryk w przypadku, jeżeli zmniejszą w produkcji eksportowej odrzuty do poniżej 10 proc., lub zaczęły wytwarzać dla zagranicy nowego rodzaju artykuły. Nagroda byłaby więc przyznawana za dodatkowe osiągnięcia, a wydaje się, że bodźce dla zahamowania zalewu bubli powinny działać już w produkcji podstawowej.

Istnieje więc wiele sposobów racjonalnego wykorzystania surowców. Powinny o tym przede wszystkim pamiętać kierownictwa zakładów, aby różnorodne surowce były właściwie wykorzystywane, do produkcji rzeczywiście potrzebnych i zbywalnych artykułów.

Br. L.

Z tamtej strony biurka

Moloch nr 2 — zebrania

Najrozmaitsze pisma okólne, rozporządzenia instrukcyjne i wzory sprawozdań, nader hojną ręką rozsyłane przez instytucje centralne do rad narodowych (o czym niedawno pisaliśmy), to, oczywiście, jedna z przyczyn, hamujących operatywność organów terenowej administracji. Ale — czy jedyna? Postawmy sprawę inaczej i wyobraźmy sobie, że nastąpił cud: pewnego dnia liczba papierków, nad którymi tkwią twardo pracownicy rad narodowych, została radykalnie zmniejszona do najniezbędniejszej. Co dzieje się wówczas?

Jasne — byłoby więcej czasu na załatwianie bieżących spraw, na pracę koncepcyjną, na lepsze zajęcie się problemami tzw. petentów. To „więcej” nie oznaczałoby jednak „tyle, ile można i trzeba”. Pozostała by bowiem na placu boju inna formacja tego samego zjadacza czasu i energii, której na imię: posiedzenia i narady.

Znam dobrze instytucję, której kierownictwo poświęca niemal codziennie 2—3 godzin czasu temu mo-

lochowi. Nie chcąc jednak być posądzony o subiektywizm, usiadam przy telefonie i cierpliwie „obdzwońnię” dziesięć wydziałów Prezydium WRN i RN m. Poznania. Rzeczywiście przeszła wszelkie oczekiwania: tylko jeden z kierowników był na miejscu! W pozostałych przypadkach odpowiedź brzmiała niezmiennie: jest na posiedzeniu, na naradzie, na konferencji, na komisi, na zebraniu, na odprawie.

Dowiedziałem się przy innej okazji, że jeden z kierowników prowadzi na swój użytek dzienniczek wszystkich zebrań, w których musi uczestniczyć. Chciałem przytoczyć tu lekturę owego dzienniczka. Niestety, od dwóch tygodni jego autor jest nieuchwytny. Zebrania, odprawy.

Nie chcę być źle zrozumiany. Jest wiele spraw, wymagających współdziałania, a więc wspólnego przedyskutowania. Jest wiele spraw, w za-

łatwieniu których obowiązuje zasada kolegiałności. Ale czy zawsze kolegiałne decyzje ograniczamy do niezbędnych przypadków?

Posiuję się znów zdaniem samych zainteresowanych, tj. uczestników owych zebrań. Otóż większość z tych, z którymi rozmawiałem, bynajmniej nie była przekonana, że ich obecność należało uważać za niezbędną. Przytaczano konkretne przykłady na rad, w których udział ich był bardzo marginesowy, lub zgola milczący. „Często wystarczałaby krótka informacja na kartce maszynopisu, a tak — straciłem 4 godziny czasu. A ile razy trzeba w podobnych sprawach jechać do Warszawy (pracownicy rad powiatowych powiedzieliby: do Poznania)?... A tymczasem robota leży i czeka...”.

Powiecie, że wiele zebrań jest po prostu źle przygotowanych. Oczywi-

ście. Ale zaryzykuję twierdzenie, iż — niezależnie od braków czysto organizacyjnych — u źródeł tak dużej liczby „nasiadówek” tkwi niekiedy fałszywe pojmowanie zasad demokratyczności. Demokratycznie, a więc — kolegiałnie; i — luźno! — zwołać zebranie, zaprosić jak największą liczbę. A tymczasem „demokratycznie” znaczy przede wszystkim „zgodnie z przepisami, zgodnie z potrzebami państwa i społeczeństwa”. Zdarza się, również, że to czy inne zebranie zwołuje się ze zwykłego wygodnictwa, z niechęci do samodzielnego podjęcia decyzji.

Obok więc istotnych przyczyn kolegiałnego załatwiania wielu spraw, są również inne powody nieustannego sejmiku kierownictwa aparatu wykonawczego naszych rad narodowych. Pokreślam — aparatu wykonawczego. A tymczasem czas nie jest z gumy, nie da się dowolnie rozciągać, im więcej godzin spędzonych na zebraniach, tym mniej czasu na normalną pracę — tym mniej szata operatywność, co z kolei uderza w tzw. petenta, cierpli-

wie wyczekującego przed biurkiem ze swoją sprawą.

Wnioski? Może być tylko jeden: apel do zdrowego rozsądku. Niech każdy, zanim zwoła zebranie, zastanowi się, czy jest ono naprawdę niezbędne, czy sprawy rzeczywiście nie można załatwić inaczej. Wówczas kierownicy poszczególne komórki aparatu rad narodowych będą mieli więcej czasu na załatwienie tych problemów, za które są odpowiedzialni i do załatwienia których zostali powołani. Zjedzą także obiad o normalnej porze, a nie o 7 wieczorem. Jedno i drugie wyjdzie im na zdrowie.

Nam także.

KRZYSZTOF MONIKOWSKI

*) Pisząc „rady narodowe” nie mam na myśli jedynie samych wydziałów, lecz także instytucje użyteczności publicznej, które im podlegają, np. służbę zdrowia, czy szkolnictwo. Pracownicy tych instytucji (lekarze, nauczyciele), również są „uszcześliwieni” częścią tej papierkowej roboty, która, co prawda, zmniejsza się ostatnio, ale w dalszym ciągu zabiera im wiele czasu.

Pod znakiem teatru i plastyki

Tegoroczne Kaliskie Spotkania Teatralne zapowiadają się jako impreza o rozmachu większym i lepszych efektach niż poprzednie. Spodziewać się też należy w tym roku realizacji kilku bardzo interesujących inicjatyw z dziedziny upowszechnienia plastyki. O sprawach tych rozmawiamy z zastępcą kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN — Henrykiem Nowakowskim.

— Festiwal teatralny zwany Kaliskimi Spotkaniami Teatralnymi — powiedział p. Nowakowski — ma mieć w tym roku więcej uczestników, a po za występami teatrów, w ramach festiwalu odbędą się szereg imprez towarzyszących. Dotąd festiwal przygotowywał komitet składający się głównie z działaczy kaliskich. Teraz zaangażowaliśmy do przygotowań duży aktyw działaczy, którzy rozpoczęli prace organizacyjne tak wcześnie jak nigdy, bo już jesienią ubiegłego roku. A przecież Spotkania odbędą się jak zwykłe w dniach 2 do 11 maja. W celu uniknięcia rozmaitych nieporozumień z zespołami teatrów odbyliśmy już w listopadzie naradę z kierownikami wydziałów kultury Warszawy, Krakowa, Koszalina, Zielonej Góry, Kalisza i Poznania, a więc miast skąd przybędą teatry. Wobec mnożących się festiwali teatralnych — a odbywają się one, jak wiadomo w Toruniu, Wrocławiu, Katowicach i Rzeszowie — ustaliliśmy zasięg naszego festiwalu ograniczając go zasadniczo do Polski Centralnej. Wyjątki, oczywiście, mogą się zdarzyć. Ten duży zespół działaczy pracujący w Komitecie Wykonawczym Kaliskich Spotkań podzielił się na kilka sekcji.

— Jak to sekcje i jakie ich zadania?

— Sekcje mamy pięć: propagandowo-wydawniczą, im-

prez towarzyszącą, dekoracji miasta, budżetową i biuro festiwalowe. A oto najważniejsze ich zadania. Wydanie czegoś w rodzaju bedekera dającego podstawową wiedzę i informację o Kaliszu oraz kilku okolicznościowych folderów, zorganizowanie sprzedaży literatury teatralnej podczas festiwalu, prawdopodobnie także rozpisanie konkursu na plakat festiwalowy i wystawienie prac z tego konkursu, eksponowanie w holu teatralnym wystawy fotografów Hartwiga o tematyce teatralnej, otwarcie stałej „Galerii Sztuki Współczesnej”, wystawy rzeźby artystów-plastyków poznańskich oraz wystawy plakatu filmowego, zorganizowanie na wolnym powietrzu szeregu estrad młodzieżowych.

— Jakże będzie oddziaływać nie występujących zespołów na okolicie Kalisza?

— Prawdopodobnie wystąpi 12 teatrów i być może przewidywany okres trwania festiwalu zostanie przedłużony. Wszelkie zespoły mają dać po jednym występie poza Kaliszem, a więc w Koninie, Turku, Ostrowie, Jarocinie, Krotoszynie, Pleszewie, tam gdzie są sale nadające się do takich występów. Oddziaływanie powinno więc być duże.

— Proszę teraz o parę słów na temat imprez towarzyszących Kaliskim Spotkaniom Teatralnym.

— Można do nich chyba zaliczyć przewidywany występ jakiegoś teatru bądź też indywidualnych popisów czołowych polskich aktorów na dziedzińcu zamku w pobliskim Gołuchowie, gdzie na ten czas planuje się oficjalne otwarcie tamtejszego muzeum. Poza tym odbędzie się w Kaliszu mały festiwal teatrów propozycji, spotkania teatrologów, krytyków teatralnych, literatów z publicznością, wygłoszą się przed festiwalem cykl wykładów w zakładach pracy, szkołach i innych zamkniętych środowiskach na tematy współczesnego teatru, i to we wszystkich miastach, do których zaglądać będą festiwalowe teatry.

— Przejdźmy może teraz do spraw plastyki...

— Tutaj chodzi nam o te wszystkie przedsięwzięcia, któ-

re zapewniają dotarcie sztuk plastycznych do jak najszerszego odbiorcy. Interesującą zapowiada się współpraca rzeźbiarzy z działaczami rejonu konińsko-tureckiego zapoczątkowana dwudniowym rekonansem w tamtym rejonie, jaki odbył się w listopadzie ubiegłego roku. Rzeźbiarze po robili sobie mnóstwo szkiców oraz fotograficznych zdjęć oraz uzgodnili, także z architektami powiatowymi, o ile przydatna byłaby im pomoc w plastycznym zagospodarowaniu terenów nowo budowanych fabryk i osiedli mieszkaniowych. Okazało się, że do zrobienia jest wiele, gdy chodzi o wystrój plastyczny ulic, ozdobienie miejsc rekreacyjnych jak place zabaw, parki, zieleńce, a nawet postawienie rzeźb.

Te formy wyjazdów w teren i bezpośrednich kontaktów twórców z odbiorcami chcielibyśmy kontynuować, także w odniesieniu do innych branż plastycznych jak grafików, malarzy, przy czym dla tych ostatnich planujemy zorganizowanie dwutygodniowego wyjazdu plenerowego, którego owocem powinna być wystawa prac plenerowych w danym środowisku wraz ze spotkaniem z ludnością oraz udzielaniem bezpłatnych konsultacji plastycznych na temat urządzenia świetlicy, kawiarni czy nawet mieszkania.

Wreszcie zamierzamy zorganizować w tym roku dwa cykle wystaw. Jedną, dającą niejako propedeutykę wiedzy o sztuce, z prelekcjami i przeżyciami, drugą zaś przeznaczoną dla nieco przygotowanego odbiorcy, o charakterze monograficznym, pokazującą główne kierunki w sztuce, epoki czy style. Obie wystawy byłyby przewożone od miasta do miasta. Chciałbym też jeszcze zapewnić że oddkładane dość długo otwarcie muzeum porcelany i porcelitu w Chodzieży zostanie w tym roku na pewno zrealizowane.

— Oby to samo stało się z wszystkimi innymi zamierzeniami Wydziału z dziedziny teatru i plastyki, bo to, co się planuje zapowiada się rzeczywiście ciekawie.

Rozmawiał:

MIECISŁAW SKĄPSKI

na naszych artykułach

Mniej nadmiernych zapasów

W związku z zamieszczeniem ostatnio na łamach „Głosu” artykułem red. Bogusława Reinharta pt. „Od nadmiernych zapasów do towarów i pieniędzy” otrzymaliśmy od Zespołu Obrótu Towarowego i Bilansów Materiałów Komisji Planowania przy Radzie Ministrów pismo z którego wynika, że:

— Wszystkie przedsiębiorstwa mają obowiązek zgłaszać niezwłocznie posiadane zbędne i nadmierne zapasy do właściwych organizacji zbytu; — obowiązki przedsiębiorstw, jak też organizacji zbytu w tym zakresie regulują szcze gółowe przepisy;

— działają także przedsiębiorstwa (np. Biuro Obrót Maszynami i Surowcami, Państwowa Agencja Handlowa, Spółdzielnia Ingos, Powszechna Agencja Handlowa) specjalizujące się w upływnianiu artykułów trudnozbywalnych, niepełnowartościowych itp.

— niezależnie od tego na naradach w Urzędzie Rady Ministrów, które odbyły się pod przewodnictwem wicepremiera E. Szyra w ostatnim czasie, a w szczególności 12. I. br. podjęto dalsze postanowienia zmierzające do zagospodarowania nadmiernych zapasów. (1)



Liczne grono czytelników głośnych utworów Tadeusza Brezy („Spisowa brama” i „Urząd”) zachęca do nabycia świeżo wydanych pozycji z kręgu tej samej problematyki: „Stanisława Markiewicza „Jan XXIII wobec problemów współczesności” (MON, s. 319 c. 15 zł) oraz Wiktora Nowicza „Watykan w poszukiwaniu nowych dróg” (MON, s. 243, c. 12 zł). W tych książkach znajdujemy obraz głównych koncepcji strategicznych i taktycznych Watykanu i jego głowy — papieża.

Szczegółowo zaanonsowania wy maga dzieło znanego socjologa Józefa Chłasińskiego „Kultura amerykańska” (LSW, s. 670, c. 75 zł). Autor przedstawia, bogato po-

parte faktami, formowanie się kultury narodowej w USA. Tęgoż kraju głównie dotyczy także inna praca socjologiczna — Włodzimierza Wesołowskiego „Studia z socjologii klas i warstw społecznych” (KiW, s. 213, c. 15 zł).

Kilka ciekawych pozycji prezentujemy prawnikom. Oto ukazał się oczekiwany „Projekt kodeksu karnego” (Wyd. Prawnicze, c. 3 zł) więc nareszcie będzie można rozpocząć powszechną nad nim dyskusję. „Podstawowe przepisy dotyczące szkolnictwa wyższego” (c. 20 zł) przydadzą się nie tylko uczelniom, lecz i dziesiątkom tysięcy studentów i zamierzającym studiować. Znajduje się też jeszcze w księgarniach jakże potrzebny „Rosyjsko-polski słownik prawniczy” (Wyd. Prawnicze, s. 450, c. 30 zł), a gdy mowa o słownikach przypomnijmy — także jeszcze do nabycia — „Słownik wyrazów o podobnym brzmieniu, a odmiennym znaczeniu w języku rosyjskim i polskim” (PZWS, s. 100, c. 5.50 zł).

Wszyscy chcemy mieć na naszych stołach pod dostatkiem produktów mięsnych. Nie mamy również nic przeciwko eksportowi bekoni, za które otrzymujemy dewizy, niezbędne naszej gospodarce narodowej. Cieszy nas statystyczny i faktyczny rozwój hodowli trzody chlewnej i młodego bydła, niepokoją natomiast trudności paszowe, z jakimi borykają się rolnicy hodowcy. Dyskutuje się, szuka się dróg wyjścia, by rolnikom pomóc w przezwyciężeniu kłopotów.

Mysla o tym przedstawiciele władz, posłowie, działacze społeczni, radni. Wysuwane są różne koncepcje i wnioski, zmierzające do poprawy sytuacji paszowej. W ub. sobotę streściliśmy w komentarzu tygodniowym (wyd. AB) owe zamierzenia w odniesieniu do przemysłu rolno-spożywczego których celem jest powiększenie zasobów pasz treściwych, w szczególności wysokobiałkowych. Dziś chcemy się zastanowić nad pytaniem: czy mieszkańcy miast i miasteczek mogą bezpośrednio lub pośrednio pomóc hodowcom

Patrząc na tę sprawę z naszego stanowiska możemy na to pytanie odpowiedzieć twier-

Rachunek od strony kuchni

Pomóżmy hodowcom

dząco. Każda rodzina w mieście, miasteczku i osiedlu może pomóc w łagodzeniu deficytu paszowego. W jaki sposób? Posłuchajmy co pisze na ten temat jeden z naszych Czytelników, ob. J. W. z Gniezna:

„Mieszkam od 15 lat w mieście. Codziennie widzę jak do śmietnika wynosi się odpadki kuchenne — obierzyny ziemniaczane i warzywnicze, resztki ziemniaków i marchwi, kości po zjedzonym mięsie. Gdyby to wszystko zebrać jakoś i w stanie stosunkowo świeżym dostarczyć hodowcom, to na pewno przysporzyłoby im karmy, niemniej wartościowej od ziemniaków”.

Ale ob. J. W. nie ogranicza się do tego spostrzeżenia. Jako rolnik-emeryt, rozumiejący niefatną sytuację, zadał sobie trud i dokonał ciekawego obliczenia:

„Pewnego dnia postanowiłem zbadać ile też marnuje się w ten sposób paszy. Pilno-

sport • sport • sport

Łyżwiarstwo podbiło młodzież

Zima nadal króluje wszechwładnie. Mróz zmusił do kapitulacji wielu reprezentantów dyscyplin uprawianych pod dachem. Do zanotowania mamy jedynie imprezy tenisistów, koszykarzy i siatkarzy.

Dzięki idealnym warunkom śniegowym odbyło się wiele kuligów, imprez narciarskich, łyżwiarских oraz nieliczne w hokeju.

400 DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW W SOŁACZU

W jeździe szybkiej na lodzie im prezy zorganizowane przez Dzielnicowe Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki Grunwaldu i Jezyc zgrupowały nadspodziewaną liczbę młodzieży. Doskonale wypadły biegi zorganizowane w Parku Sołackim. Wzięło w nich udział ponad 400 chłopców i dziewcząt. Komitety zachęcone wielką frekwencją młodych entuzjastów, wykorzystując wolne dni od nauki zdecydowały się zorganizować również w ciągu tygodnia imprezy zimowe.

WRZEŚNIA PODTRZYMUJE TRADYCJE

Września, jako jedyny ośrodek podtrzymuje dawne, dobre tradycje hokeja lodowego w Wielkopolsce. Ruchliwa sekcja wrzesińskiego MKS rozegrała kilka spotkań o mistrzostwo okręgu pomorskiego (należy do niego woj. poznań-

skie) juniorów. Hokeiści wrzesińscy pokonali w ostatnich spotkaniach: Spartę Złotów 20:2, MKS Bydgoszcz 6:3, Zawiszę Bydgoszcz 12:3 i 9:0 oraz Pomorzankę Toruń 9:1. Zdobyte wszystkich możliwych punktów — przy bardzo korzystnym stosunku bramek — (z zespołami, które mają możliwość treningów na sztucznym lodowisku) bardzo dobrze świadczy o pracy wrzesińskich sportowców.

PANIE NA KRĘGLARSKIM TORZE

Gościem reprezentacyjnej kręgielni KS Warta, są od wielu lat, wyłącznie mężczyźni. Tym razem urządziły sobie po raz pierwszy schadzki nasze panie. Były to zawodniczki Sremskiego Klubu Sportowego i KKS Lech z Poznania.

Do meczu, w którym każda z pań musiała oddać 60 rzutów, klu by wystawiły 10-osobowe zespoły.

Sremskie zawodniczki wykazały większą wprawę i lepsze opanowanie nerwowe. Wygrały z koleżankami różnicą 135 kręgów, uzyskując 2299 punktów, wobec 2164, które wywalczyły gospodynie imprezy.

W pierwszej piątce każdej drużyny znalazły się następujące zawodniczki: Sreń — U. Adamska — 357 punktów, Z. Jędrzejczak — 327, J. Binkowska — 311, J. Ławniczka — 293 i J. Łowińska — 272 pkt. Pierwszą piątkę Lecha stanowiły: T. Szczepiełowska — 314, M. Maciejak — 294, L. Olszyńska — 277, S. Szymkowiak — 265 i K. Żelazna — 264.

Spotkanie towarzyskie kombinowanych zespołów Lecha i Sremskiego KS wygrali pierwsi 3854:3545 pkt. Pierwsze trzy miejsca z Lecha zajęli: L. Żelazny — 430, J. Gielnik — 412 i A. Olszyński — 411, z SKS: Ed. Stanisławski 390, przed M. Olejnikiem i St. Skrzypczakiem — 371 pkt. Czwartym był St. Wachowiak również 371 pkt.

GĄSIÓREK PIERWSZY

Turniej halowy rozegrany w Poznaniu po wielu latach przyniósł tylko jedną niespodziankę. Jest nią porażka eksmistrzów Polski — Filipów w grze pojedynczej z Sobańską — Wartą. Gąsiorek zajął pierwsze miejsce, wygrywając w finale z wrocławianinem Jamrozem 6:3, 6:3. W pierwszej grze mistrz Polski — Gąsiorek, przegrywający wraz z pozostałą ekipą poznańską do mistrzostw Polski w hali, zwyciężył Wiczkorka z Olimpią 6:2, 6:2. Piątek w poje-

Uczestniczki turnieju kręglarskiego wykazały, że z powodzeniem mogą w tej dyscyplinie rywalizować z mężczyznami. Spośród 20 startujących kręglarek wyróżniła się — Urszula Adamska z SKS. (x)



Grono organizatorów oraz członkowie komisji sędziowskiej, której przewodniczył L. Żelazny [drugi z lewej] z podziwem śledzili ambitną walkę pici pięknej na kręglarskim torze KS Warta. W planach są już dalsze mecze naszych pań z zespołami Leszna, Gostynia, Śmigla i innych miast. (x)

Fot. (2) K. Przychodzki

dynku z Jamrozem skreczował, nie stając do zakończenia drugiego seta.

U MIŁOSNIKÓW BIAŁEJ BRONI

Szermierze nie skapitulowali przed zimnem i rozegrali mistrzostwa okręgowe juniorów w megarżanej sali. Czy w ogóle był sens organizowania turnieju w takich warunkach?

Jak w poprzednich imprezach walka o pierwszeństwo toczyła się pomiędzy reprezentantami AZS i Warty. Oto zwycięzcy w poszczególnych broniach: floret — Kaniowski przed Wagnerem obaj z Warty; szabla — Gramza i Wagner również dwaj warciarze. (tp)

Druga runda bez poznaniaków

Koszykarze poznańskiego Lecha zmuszeni byli na pewien okres zawiesić treningi i odwołać dwa ligowe spotkania z Legią i Polonią Warszawa. Mecze te miały zainaugurować drugą rundę rozgrywek o tytuł Mistrza Polski na rok 1963. Absencja Lecha spowodowała różne przesunięcia w tabeli. Poznaniacy w efekcie znaleźli się na przedostatnim miejscu.

Do niespodzianek ostatniej soboty i niedzieli zaliczyć należy porażkę AZS AWF ze Śląskiem w Warszawie 63:84. Poza tym z dużą niespodzianką postarali się wrocławskie Gwardia, która zwyciężyła LKS w Łodzi 85:84.

W pozostałych spotkaniach osiągnięto następujące rezultaty: AZS AWF — Gwardia Wr. 90:70 Wybrzeże — Sparta N. Huta 71:55, AZS — Gdańsk — Wisła 65:111, AZS Toruń — Polonia W-wa 68:76, LKS — Śląsk 59:60; Wybrzeże — Wisła 77:84; AZS Toruń — Legia 77:70; AZS Gdańsk — Sparta N. Huta 52:56.

A oto aktualna tabela

1. Śląsk	11	2	24	777:769
2. Wisła	11	2	24	1076:834
3. Legia	11	1	23	1028:805
4. Wybrzeże	9	4	22	932:891
5. AZS AWF	8	5	21	944:921
6. LKS	6	7	19	951:1017
7. Polonia	5	7	17	899:880
8. AZS Toruń	4	9	17	889:920
9. Sparta N. H.	4	9	17	805:912
10. Gwardia Wr.	3	10	16	935:1111
11. Lech	4	7	15	794:773
12. AZS Gdańsk	0	13	13	725:1119

Ostatnia kolejka spotkań i rundy o mistrzostwo ekstraklasy koszykówki kobiet przyniosła sensację w postaci wysokiej porażki wielokrotnego mistrza Polski zespołu AZS AWF Warszawa z krakowską Wisłą. W niedzielę nie grały koszykarki Lecha Poznań, których mecz z AZS-em Wrocław przełożony został na inny termin.

A oto wyniki niedzielnych spotkań: Gwardia W-wa — Olimpia P-n 46:62; LKS — Śląsk Wr. 56:72; Wawel Kraków — Polonia W-wa 58:74; Wisła Kraków — AZS AWF W-wa 77:52.

TABELA

1. Wisła Kraków	9	13	581:415
2. AZS AWF	9	17	647:478
3. Wawel Kraków	9	15	500:462
4. Polonia	9	14	534:499
5. Lech Poznań	8	13	472:417
6. Olimpia Poznań	9	12	408:518
7. Śląsk Wrocław	9	12	491:536
8. Gwardia W-wa	9	11	445:534
9. LKS	9	11	421:510
10. AZS Wrocław	8	9	402:522

„Koziółki”

1 — 18 — 22 — 29 — 45
dod. — 17

Toto-Lotek

Jazda figurowa na lodzie — 11, piłka ręczna — 23, pięciobój nowoczesny — 24, pchnięcie kulą — 26, siatkówka — 35, szachy — 42, (dysc. dod. kajakarstwo — 14).

liwie największym owe resztki kuchenne trafiały do gospodarstw rolnych, do tuczarni przemysłowych i nawet pojedynczych hodowców. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że Przedsiębiorstwo Tuczni Przemysłowego korzysta już z tego źródła zaopatrzenia w paszę. Zbiera niestety, zaledwie 5-6 ton dziennie, gdy możliwości — jak wynika z obliczeń — sięgają 50 ton.

Wydaje nam się, o czym zresztą w ub. piątek pisała „Gazeta Poznańska” w artykule pt. „Kotlet w śmietniku”, że nie tylko w Poznaniu ale również we wszystkich miastach i miasteczkach mogliby tym się zająć dozorczy domowi, administratorzy nieruchomości, bądź lokatorzy. Być może warto by ustalić dla zainteresowanych jakiś ekwiwalent za wkład pracy.

Dwa warunki wszakże muszą zostać spełnione: dostarczenie pojemników przez zainteresowanych hodowców oraz wytworzenie poczucia obowiązku obywatelskiego ze strony mieszkańców. Pośrednio akcja leży w interesie samych mieszkańców miast. Chodzi przecież o ilość mięsa i mleka w sklepach i na naszych stołach.

K. J.

Dnia 1 lutego 1963 r. zmarł nagle nasz długoletni współpracownik i towarzysz pracy

Witold Hipsz

LEKARZ MEDYCyny
kierownik Zakładowego Ośrodka Zdrowia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm., o godzinie 12,15 na cmentarzu na Junikowie.

Zegnamy Go z żalem.

RADA ZAKŁADOWA P. O. P. DYREKCJA
POZNANSKICH ZAKŁADÓW NAWOZÓW FOSFOROWYCH,
LUBOŃ K. POZNANIA

K899

Dnia 1 lutego 1963 r. odszedł od nas na zawsze nieodżałowanej pamięci przyjaciel i kolega

Witold Hipsz

LEKARZ MEDYCyny

Pozostanie wśród nas wspomnienie o Nim jako dobrym człowieku, uczynnym i życzliwym koledze.

GRONO PRZYJACIÓŁ

Z POZNANSKICH ZAKŁADÓW NAWOZÓW FOSFOROWYCH

28319g

Dnia 2 lutego 1963 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka i teściowa, śp.

Monika Wieszczyńska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 6 bm., o godzinie 11,15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni
SYN I SYNOWA

Dnia 1 lutego 1963 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza całym sercem ukochana i nigdy niezapomniana kuzynka i ciocia, śp.

Maria Nowicka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała, przy ulicy Bluszezowej.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, 13 bm., o godzinie 8,30 w kościele Bożego Ciała.

W nieutulonym smutku pogrążona
WŁADYSŁAWA ZAREMBIANKA
Z RODZINĄ

Poznań, Marchlewskiego 58a m. 2a.

28346g

Dnia 3 lutego 1963 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 69, mój najukochańszy mąż i nasz ukochany ojciec, śp.

Józef Potrawiak

emerytowany kontroler PKP, powstaniec wielkopolski

Odprowadzenie drogiego nam zwłok odbędzie się z kaplicy cmentarza na Junikowie, w środę, dnia 6 bm., o godzinie 14,45.

W wielkim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKA, SYN I RODZINA

Poznań, Chwiałkowskiego 1.

28358g

W dniu 2 lutego 1963 r. zmarł nasz kolega

Leon Kujawski

powstaniec wielkopolski — kierownik sekretariatu Sądu Woj. w Poznaniu

W Zmarłym tracimy prawego i dobrego kolegę oraz długoletniego, sumiennego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 6 bm., o godzinie 14,15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

PREZES SĄDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU
P. O. P. WSPÓŁPRACOWNICY RADA ZAKŁADOWA

28361g

Dnia 3 lutego 1963 r. zakończył wypełnione pracą życie, śp.

Profesor dr

Stefan Vrtel-Wierczyński

organizator i kierownik Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN w Poznaniu

Nauka polska straciła w Nim wybitnego specjalistę w dziedzinie bibliografii, a my troskliwego nauczyciela i przełożonego, który potrafił przekazać nam swój głęboki zapal i umiłowanie nauki.

ZESPÓŁ PRACOWNI BIBLIOGRAFICZNEJ IBL PAN
W POZNANIU

28375g

Pomoc domowa lubiąca
dzieci przyjmie małą rodzinę. Fintel, Czesnikowska 7 m. 9. 28306g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 28046g

Kupno

Maszynę do pisania nowo czesną kupię zaraz. Telefon 612-01, wewn. 346. 28140g

Kupię samochód „Syrenę” tylko nowy. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 28155g.

WYGRANA
to radość i korzyść!

Warto spróbować szczęścia

Krajowej Loterii Pieniężnej

42.000 WYGRANYCH - 6.240.000 zł

K725

Praca

Ucznia powyżej lat 16 — przyjmie Niklownia. Poznań, ul. Kramarska 17. 28107g

W. P. „ARGED”, POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 6
poszukuje spieszenie

MAGAZynu

do składowania art. gosp. domowego o powierzchni od 200 do 1000 m².
Oferty do Działu Org.-Admin. Poznań, ulica 27 Grudnia 6. K814

W dniu 1 lutego 1963 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.

Olga Rychwicka

b. dyr. filii Krak. Szkoły Kosmetycznej oraz kierowniczka kursów kosmet. TKWP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7 bm., o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA, WNUKI Z RODZINĄ

Poznań, Anglia.

28360g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł nagle, mój ukochany mąż, tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Serdecki

MISTRZ CUKIERNICZY
radaea Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm., o godzinie 15,30 z domu żałoby.

O tym w głębokim i nieutulonym żalu zawiadamia

ŻONA Z SYNEM I RODZINĄ

Dom żałoby Chodzież, plac Kopernika 5.

Dnia 2 lutego 1963 r. zmarł

Feliks Deresiński

emerytowany kierownik sekretariatu Prokuratury Powiatowej w Lesznie

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 lutego br., o godzinie 9 w Lesznie, na cmentarzu przy ulicy Kąkolewskiej.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI

RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY

28353g

W dniu 2 lutego 1963 r. zmarł nasz współpracownik i kolega

Bernard Wadziński

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę oraz wybitnie zdolnego współpracownika, szczerze oddanego pracy zawodowej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 5 lutego br., o godzinie 14,40 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

„INWESTPROJEKT” Oddział w Poznaniu

28321g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł

Profesor dr

Stefan Vrtel-Wierczyński

wieloletni kierownik Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN w Poznaniu

W Zmarłym Instytut stracił zastępcę i oddanego swej placówce naukowca.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

POLSKIEJ AKADEMII NAUK

28401g

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA
I ZARZĄD WOJEWÓDZKI
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO
W POZNANIU

apelują do kół łowieckich, młodzieży szkolnej, mieszkańców wsi

O DOKARMIANIE

ptactwa i zwierzęny łownej

Obecone warunki atmosferyczne, silne mrozy i twarda pokrywa śnieżna uniemożliwiają ptakom zdobycie naturalnego pożywienia, a zwierzęnie płowej, czarnej i zającom w znacznym stopniu utrudniają. Wojewódzka Rada Łowiecka i Zarząd liczą na zrozumienie powyższego apelu i sądzą, że przyczyni się on do polepszenia krytycznej sytuacji w jakiej znajduje się nasza zwierzyna. Dla informacji Zarząd podaje, że zna miejsca skąd można nabyć marchew. Informacji udziela się na miejscu w biurze Zarządu Poznań, ul. Libelta nr 37. K900

Sprzedaż

Komplet kuchenny, kuchnię gazową, pianino tanio sprzedam. Poznań, Niezłomnych 1 m. 31, III ptr. 2657p

Matężństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 28182g.

Nieruchomości

Wille — domy — wylężone — ogrodnictwo, parcele — gospodarstwa wiejskie, miejskie w różnej wielkości i różnej cenie kupna, w całym województwie poznańskim (osobliście zbadane) poleca i przyjmuje nowe zlecenia — Wł. Adamski, Poznań, Małckiego 21 m. 9 lub Chodzież, ul. Zwycięstwa 35. 28138g

Sprzedam dom jednorodzinny 5 izb, łazienka, sad, dom gospodarczy. Całe wolne. Zadworny, Puszczykowo, Sobieskiego 35. 28001g

Zguby

Skradzione książki oraz zeszyt od ćwiczeń laboratoryjnych z fizyki. Znalazcę wynagrodzę. Krajnik, Tomaszowska 3. 28286g

Zgubiono legitymację studenta Uniwersytetu Poznańskiego na nazwisko Marek Kraska, Poznań, Dożynkowa 9, blok B. 2656p

Rozne

III Klinika Chirurgiczna AM w Poznaniu, szanownemu Prof. Dr. Piskorzowi, Ordynatorowi Dr. Hryniewieckiemu i Dr. Szulcowi oraz Dr. Krollowi i Dr. Dotce za pomysłną opiekę i troskliwą opiekę w chorobie składam wyrazy głębokiej wdzięczności, Józef Olejniczak, Poznań, Nad Wierzbakiem 36. 28208g

Najkorzystniejsze źródło zakupu trumien, wyrób, sprzedaż, przewóz, Marian Celler, Poznań, Zielona 5, przy pl. Bernardyńskim. 27821g

Dnia 1 lutego 1963 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 92, śp.

Walentyn Janicki

em. sekretarz b. Starostwa w Odolanowie
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm., o godzinie 14,15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, Chelmońskiego 18.

28304g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., w wieku lat 65, mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i brat, śp.

Wincenty Welna

emerytowany kolejarz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm., o godzinie 14,15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, ulica Traugutta 30 m. 21.

28352g

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (z-ca redaktora naczelnego), Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8—17; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział młodzi 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ulica Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówce „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. P-8

Luty
5
wtorek

Imieniny
Agaty

Słońce:
wsch.: g. 7.30
zach.: g. 16.44

Teatry

NIECZYNNE

Kina

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 17
„Pięty dywizja” (CSRS, 16 l.),
g. 19.30 — „Pułapka miłości” —
(USA, 16 l.)

OLIMPIA — ul. Grunwaldzka — g.
9, 12.30, 15, 19.15 — „Biały Ka-
nion” (USA, 14 l.)

Pozostałe kina nieczynne

Radio

WTÓREK

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka;
7.45 — Dla dzieci; 8.50 — Między-
narodowe aktualności gospod.; 9
— Dla klasy IV; 9.20 — Wirtuoz
muz. rozr.; 9.40 — Dla przedszkoli;
10 — Koncert; 11 — „Trudne po-
droże”, fragm. wspomnień S. So-
wieskiej z tomu pt. „Lata walki”;
11.20 — „Krzesełko Jana Dulnika”
— Z cyklu: „Wies tańczy i śpie-
wa”, w opracowaniu Piotra Gana
i Czesława Kussala; 11.40 — Wła-
zanka mel. hiszpańskich; 11.50 — Z
cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15
— „Rolniczy kwadrans”; 12.45 —
„Na swojej nute”; 13 — Dla dzie-
ci; 13.30 — Muzyka rozrywkowa;
14.15 — „Radiostacja harcerska”;
14.30 — Ferenc Szabo: Suita „Ge-
siarek Matyi”; 15.10 — Dla uczy-
niów szkół średnich; 15.30 — Za-
gadki muz. w opracowaniu B. Bu-
siakiewicza; 16.05 — Z życia ZSRR;
16.35 — Program młodzieżowy: „Ja
i praca”; 17.05 — Fel. ekonomicz-
ny; 17.15 — Koncert rozrywkowy;
18 — Tyg. fel. Red. Społ.; 18.10 —
Dyskusja nad reportażami K. Me-
lion: „Uwaga, dzieci!”; 18.30 —
Kurs jez. ros.; 18.45 — Skrytka
Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU;
19.05 — Wieczorny koncert żywe-
ny; 20.26 — Sport; 20.30 — „Zjawisko
Głapiona”, słuch. wg komedii Ja-
cques Audubertiego; 21.20 — Kar-
nowała rewie orkiestr i zespo-
łów tanecznych;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15,
17, 20, 23.

POZNAN: 7.50 — Muzyka; 8.36 —
Przegląd prasy literackiej; 8.50 —
Melodie włoskie; 9.15 — Gra Pol-
ska Kapela; 9.45 — Kurs nauki jez.
ang.; 10 — „Wesoły autobus” nr 51;
11 — Z romantycznych oper fran-
cuskich; 12.50 — „My i nasze dzie-
ci”; 13 — Melodie George Ger-
shwina, gra orkiestra Percy Faith;
13.25 — „Dzieje jednego poeisku”,
odc. pow. A. Struga; 14.45 — Dla
dzieci; 15 — Koncert solistów; 15.30
— Dla dzieci; 16.25 — Fel. kulta-
ralny B. Koguta; 16.35 — Koncert
orkiestr: Ray'a Anthony, Wiktor
Roschke i Maxa Gregera; 17.12 —
Z cyklu: „Czy Odrą i Nysą”; 17.40
— Henryk Czajka: Trzy pieśni z cy-
klu: „Pożegnania”; 18.50 — Uniwer-
sytet Radiowy; 19.30 — Kalendarz
kulturalny; 20 — Komentarz
aktualny W. Gosczyńskiego; 20.15
— Zespoły i soliści w muz. jazzo-
wej; 20.40 — Spotkania z aktora-
mi; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra
Kwintet Jazzowy Andrzeja Kury-
lewicza; 22 — Uniwersytet Radio-
wy; 22.15 — Kwadrans piosenek;
22.30 — R. Schumann: Kwintet for-
tepianowy es-dur; 22.40 — W tan.
rytmach, grają orkiestry: czecho-
słowacka, NRD i Węgry;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

Telewizja

WTÓREK

POZNAN I PROGRAM OGÓL-
NOPOLSKI: 19.25 — Program dnia
(lok.); 19.30 — Dla dzieci: Film
z serii: „Jacek Spiszek” — (War-
szawa); 19.40 — Nauka tańca to-
warzyskiego — (Kraków); 19.55 —
„Dobranoc” — (W-wa); 20 — Dzie-
nik — (W-wa); 20.25 — Program —
wiejski: „Gdzie jest ta ziemia,
gdzie jest ten kraj” — (W-wa);
20.50 — Polska Kronika Filmowa
— (W-wa); 21 — Film fabularny,
produkcji polskiej: „Komedianty”
— dozwolony od lat 16 — (lok.).
KATOWICE: 21 — „Dwa żołnier-
ze” — film fab. (radz.).

Wystawy

PAŁAC KULTURY (Zamek) — wy-
stawa zdjęć W. Chromińskiego
pt.: „Kanada pachnąca” — czyn-
na od g. 9-18;

KLUB MPIK — ul. Ratajczaka —
wystawa pastelii Antoniego Zy-
dronia. Wystawa czynna od g. 10
do 20.

Dyżury pełnią

SZPITAL IM. J. STRUSIA — chi-
rurgia — interna — ul. Szkolna
8/12, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUN-
KOWEGO M. POZNANIA — ul.
Chelmońskiego nr 20, tel. 544-44;

POWIATOWA STACJA PR — ul.
Kościuski nr 103 — telefon 86-86;

A P T E K I: Armii Czerwonej 25,
Kraszewskiego 12, Dzierżyńskie-
go 349, Mazowiecka 12, Starolec-
ka 79 (tylko dyżur nocny), Gło-
gowska 47, Strzelecka 33/35.

Nowe kłopoty kolei i MPK

Poznań po niedzielnej śnieżycy

Silna zamieć śnieżna, jaka szalała w Wielkopolsce i w całym kraju z niedzieli na poniedziałek, spowodowała dotkliwe trudności komunikacyjne. Złazszcza mocno dała się ona we znaki kolejarzom, którzy i tak nie mieli łatwego życia w ciągu szeregu minionych mroźnych dni.

Według informacji udzielonych nam wczoraj przez naczelnego dyrektora DOKP Poznań — inż. Edmunda Rejka, sytuacja w okręgu poznańskim, zwłaszcza w godzinach porannych, była niezwykle trudna. Pociągi lokalne przychodzące do Poznania miały spóźnienia do 2 godzin, a dalekobieżne jeszcze więcej. Pewne pociągi zwłaszcza lokalne, które wczoraj rano miały wjechać na stację Poznań Główny, zostały zatrzymane na stacjach podmiejskich, jak Dębica, Górczyn, Garbary czy Luboń. Pasażerowie zmuszeni byli skorzystać ze środków lokomocji miejskiej. Od samego rana, zarówno na stacji poznańskiej, jak i w całym okręgu trwały gorące prace nad usuwaniem śniegu. Sześć pługów śnieżnych, wspomaganych przez 2600 ludzi (służba drogowa, milicja, wojsko) starało się w jak najszybszym czasie przywrócić normalną komunikację. Najgorzej było w rejonach, Konina, Gniezna i Ostrowa, gdzie niektóre odcinki szyn zostały całkowicie zasypane.

(stob)

Zasypane zwrotnice

Śnieżycą pogorszyła także kursowanie tramwajów. Zasypane zwrotnice i tory spowodowały, że tramwaje jeździły wczoraj bez drugiej przyczepy.

Wczesnie rano, z uwagi na zasypanie torów śniegiem, na-

stąpiła również przerwa w komunikacji tramwajowej od ul. Bolkowickiej do Junikowa. Pasażerów na tej linii obsługiwały autobusy. Normalny ruch na trasie do Junikowa rozpoczął się o godz. 7.

W nocy i w ciągu wczorajszego dnia 200 pracowników MPK zatrudnionych było przy odśnieżaniu zwrotnic i torów tramwajowych. Pracę utrudniał jednak syplący śnieg, który — spychany przez przejeżdżające samochody — na nowo zasypywał zwrotnice i tory.

Nadal lekceważenie

W ciągu 11 dni (od 21 do 31 stycznia br.) 469 pojazdów, do starych przez Wydział Komunikacji Prezydium RN m. Poznania, wywieziono z poznańskich ulic 16 805 m³ śniegu. Ponadto trzy miejskie przedsiębiorstwa (MPO, MPK i MPRD) wywoziły w tym samym czasie ponad 15 tys. m³ śniegu.

Nadal też systematycznie przeprowadzane są kontrole chodników i jezdni. W omawianym okresie kontrole takie przeprowadziło 179 dwójek. Za nieodśnieżanie chodników i jezdni oraz nieposypywanie ich piaskiem mandatami ukarano w ciągu tych 11 dni 716 osób, do Kolegiów Orzekających skierowano 74 wnioski, a upomnienia otrzymało 168 osób. Ukarani zostali nie tylko niesumienni dozorczy, ale także administratorzy, prywatni właściciele nieruchomości i kierownicy szeregu zakładów.

Wczorajsze opady śnieżne znów zasypały poznańskie ulice. Dlatego też Komitet Akcji Zimowej apeluje — za naszym pośrednictwem — do wszystkich odpowiedzialnych za porządek na ulicach, by usunąć śnieg z chodników i jezdni, nie zapominając przy tym o posypaniu ich piaskiem.

1521 interwencji

W związku z długotrwałymi mrozami pogotowie techniczne Zakładów Energetycznych Poznań-miasto ma pełne ręce roboty. Zdarza się przypadki (dość częste), że od mrozu kurczą się przewody i pękają, a tym samym następuje przerwa w dostawie prądu. W styczniu np. zgłoszono 96 interwencji związanych ze skutkami mrozów.

Drugą przyczyną przerw w dostawie prądu są uszkodzone bezpieczniki. W tym jednak przypadku winę najczęściej ponoszą sami mieszkańcy. Apela o oszczędzanie energii elektrycznej, szczególnie w obecnym okresie nie docierają jakoś do wszystkich użytkowników.

Skutek jest taki, że przeciążanie linii powoduje liczne uszkodzenia bezpieczników.

Ogółem w styczniu zgłoszono do pogotowia 1521 rozmaitych interwencji. Jak nas poinformowano, wynikiły one z tego, że mieszkańcy nadal korzystają w wielu przypadkach równocześnie ze wszystkich urządzeń elektrycznych. W jednym mieszkaniu czynne są: pralka, lodówka, telewizor, radio, żelazko do prasowania itp. a do tego jeszcze pali się kilka żarówek. W takiej sytuacji nie dziwnego, że przeciążona sieć „wyskakuje”.

Pogotowie techniczne posiada odpowiednie liczebnie fachowców, a także dostateczne środki lokomocji. Jednak przy tak dużej liczbie interwencji nie zawsze może natychmiast reagować. Załatwianie zgłoszeń, można by oczywiście przyspieszyć gdyby w każdym mieszkaniu oszczędnie gospodarowano prądem. (an)

Wygasić te światła

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, że nadal obowiązują za rządzenia o wygaszaniu zbędnych oświetleń także w sklepach. Tymczasem jak nam donoszą Czytelnicy, zauważono w minioną sobotę, że kiosk „Ruchu” przy ul. Kraszewskiego, tuż przy Rynku Jeżyckim, był oświetlony 8 jarzeniówkami, że 20 żarówek paliło się w witrynie sklepu papierniczego przy ul. Dąbrowskiego, naprzeciw starej szkoły pod stawowej.

Jak nam słusznie zwrócono uwagę, warto by było wygasić większość lamp palących się przez całą noc na budowie Mostu Dworcowego. Jesteśmy zgodni z tą opinią, gdyż obecnie nie prowadzi się tam żadnych prac. (c)

odpowiadamy

Agata S. — Wierarkę denty-
styczną, przy użyciu której boro-
wanie zęba przebiega bezboles-
nie, posiada Wielkopolska Po-
radnia Stomatologiczna, ul. Sło-
wackiego 8. (2928)

P. P., Poznań. — Kursy radio-
telegraficzne prowadzi w War-
szawie Liga Obrony Kraju. Czas
trwania kursu wynosi cztery i
pół miesiąca. Wykłady obejmują
300 godzin. Zajęcia odbywają się
dwie razy w tygodniu. Z kursów
tych mogą korzystać osoby, które
ukończyły szkołę podstawową
i mają co najmniej 18 lat. Podobny
kurs prowadzi także Polskie
Radio (klub) Warszawa, ul. No-
wowiejska 1.

Roman Kuśnierek — Rocznik
Statystyczny Szkolnictwa 1937/38
nie podaje Wyższej Szkoły Hand-
lowej w Gdyni, ani w grupie
szkół państwowych, ani prywat-
nych. Z tego wynika, że taka
szkoła nie istniała. (2834)

J. O. — Może to być sprawa dys-
kusyjna, ale nam podobają się
nowe postumenty do reklamy im-
prez Państwowej Filharmonii.

M. Kubicki. — List przekazał-
my do Prezydium Rady Narodo-
wej Stare Miasto. (2886)

Jan Z. ul. Włodkowica. — „Toto
Lote” i „Koziołki”, to gra szcze-
śla. Jeden wygrywa, inny przegry-
wa. Do nikogo nie może Pan mieć
pretensji za brak szczęścia. (106)

Antoni To. — Ogólnopolskie Sto-
warzyszenie Ateistów i Wolno-
ścieli w Poznaniu mieści się przy
ul. Woźnej 12. Do Klubu może
Pan wstąpić, ale formalności musi
Pan załatwić na miejscu. Po 7
klasach szkoły podstawowej może
Pan maturę zrobić w ciągu czterech
lat. Żadnego kremu na porost
włosów nie ma. (134)

W muzycznym Poznaniu

Nieznane utwory na estradzie i scenie

W tych dniach, czyli do-
kładnie 7 lutego mija
86 rocznica urodzin Felik-
sa Nowowiejskiego. Związ-
any z Poznaniem lat młodo-
ściowych kompozytor
(1877 — 1946), pozo-
stał po sobie sporo
utworów jeszcze niezna-
nych i nie drukowanych, a
pochodzących z ostatniego
okresu działalności twór-
czej. Autor „Legendy Bal-
tyku” prawie do końca ży-
cia nie wypuszczał pióra z
ręki; napisał wówczas szereg
prac, dowodzących jak-
ą śmiałą ewolucję przesła-
ła ta twórczość od neo-
romantyki dramatycznych
scen „Quo Vadis” do awan-

gardowości atonalnej „II
Symfonii (Pracy Rados-
nej). Kompozycje wcześniej-
sze Nowowiejskiego, niektó-
re opery, chóry, kantaty i
pieśni zyskały sobie od daw-
na szeroką popularność. Na-
tomist w cieniu pozosta-
wała symfonia autora „Ro-
ty”. Rok 1963 przynosi pod
tym względem zasadniczą
zmianę, przewidując wiele
prawykonanych zupełnie nie-
znanych kompozycji Felik-
sa Nowowiejskiego.

Pianistka poznańska Ale-
ksandra Utrecht w Olsztynie
odtworzy, jako pierw-
sza, Koncert Fortepianowy
„słowiński” (z końcem lu-

tego br.). Akompaniuje ol-
sztynianka Państw. Orkiestra
Symfoniczna im. F. Nowo-
wiejskiego (urodzonego na
Warmii). W ramach tegoż
wieczoru sopranistka Al.
Kajkowska odśpiewa mało
znane Wariacje na kolora-
turę i orkiestrę „Grajek”
(do słów Lenartowicza).
Współudział wezmą wielko-
polskie chóry spółdzielczo-
ści pracy, które pod batutą
Alfonsa Ulricha wykonają
„Testament Bolesława Chro-
brego” (solo, chór, recyta-
cja i orkiestra).

Katowice zaprezentują w
kwietniu br. „Koncert wio-
loncelowy” we Filhar-

onii, pod dyrekcją Karola
Stryli. Prawykonawcą bę-
dzie prof. Roman Suchecki
(Gdańsk), który powtórzy
dzieło na grudniowym Fe-
stiwali. Kompozytorów
Ziem Zachodnich (Wroc-
ław). „Koncert na cello i
orkiestrę” utrzymany jest
w klasycyzującym (formal-
nym) stylu, korzystającym
jednak z radykalnych środ-
ków współczesnej techniki
kompozytorskiej (Allegro-
Arioso-Passacaglia).

Bydgoszcz przygotowuje
na początku maja całowie-
czorowy balet „Król wicha-
rów” (w 9 obrazach), osnu-
ty na tle tatrzańskich le-
gend ludowych. Układ cho-
reograficzny według pomy-
śla poznańskiego baletmi-
stra R. Sobiesiaka. Opera
bydgoska przyjedzie z „Kró-
lem wicherów” na II Festi-
wal Polskich Oper i Bale-
tów do Poznania (wrze-
sień). Gdańsk odkrył w te-
cie kompozytora „Balladę o
Gdańsku” (chór i orkie-
stra). Prawykonanie we Fil-

harmonii Bałtyckiej popro-
wadzi dyr. J. Katlewicz,
na zakończenie sezonu 1962
— 1963 r.

Poznań pokaże w okresie
Międzynarodowych Targów
IV Symfonię „Pokoju” i
pod batutą dyrektora Fil-
harmonii R. Satanowskiego.
Oprócz orkiestry współu-
dział w realizacji tego cy-
lowieczorowego dzieła (sym-
fonia — oratorium) wezmą
soliści oraz nowo utworzo-
ny Chór Miłośników Filhar-
monii, który ćwiczy pod
kierownictwem Z. Szostak-
a. Nadto sygnowane są
pierwsze zagraniczne wyko-
nia II Symfonii (Zurich
i Mediolan). „Pieśni Indo-
we”, scenę „Na Kujawach”
(z nieznanej opery „Mal-
wanki”) i „Ojczyznę” F.
Nowowiejskiego zabiera se-
sobą Chór Chłopców i Me-
soki Filharmonii Poznań-
skiej na występy do USA
i Kanady (dyr. S. Stul-
grosz).

ZASTĘPCA

Żądać pieniędzy to najłatwiej ale...

6 minut = 100 tys. złotych

Jak wynika z napływających meldunków, w najważniejszych przedsiębiorstwach Wielkopolski odbyły się już konferencje samorządów robotniczych, podczas których zatwierdzano plany na rok bieżący. W niektórych przypadkach przedstawicielstwa załóg zgłaszały zastrzeżenia do planów, dotyczące w szczególności wysokości akumulacji, funduszu plac i zaopatrzenia.

W Jarocińskiej Fabryce Mebli znanej z produkcji na eksport, samorząd robotniczy ocenił niedobór funduszu plac na około 700 tys. zł. Po dyskusji Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego postanowiło przyznać fabryce dodatkowo 300 tys. zł. Resztę załoga powinna wygospodarować drogą szerszego wprowadzenia postępu technicznego, lepszej organizacji pracy i dyscypliny.

Że możliwości takie istnieją niech świadczy fakt, że zlikwidowanie w tej fabryce dziesiętnych postojów tylko średnio o 6 minut przyniesie może 100 tys. zł oszczędności. Warto więc na tym tle zastanowić się, ile korzyści mogłoby przynieść w poszczególnych fabrykach lepsze wykorzystywanie dni roboczych.

W postępie technicznym i w usprawnieniu organizacji pracy szukać więc będą części pokrycia na brakującą kwotę w funduszu placu pracownicy Zdrzanieckiej Fabryki Mebli. Zastrzeżenia budzi u nich jednak akumulacja, której wysokość powinno się — jak twierdzą — jeszcze raz rozpatrzyć. Podobne pretensje zgłasza również załoga Mosińskiej Fabryki Mebli ponieważ, w porównaniu z ubiegłym rokiem, ustalono dla niej o 41 proc. wyższą akumulację przy wzroście produkcji według cen zbytu o 8,9 proc. Czy takie ustawienie wskaźników nie będzie skłaniać załogę do ucieczki od wytwarzania tańszych mebli, przy których trudno wypracować tak wysoką akumulację?

Z tych i innych przykładów wynika więc, że kierownictwa wielu zakładów starają się, co nie zawsze jest uzasadnione, tylko o dodatkowe fundusze na place, zamiast wykorzystywać możliwości, jakie daje szersze stosowanie postępu technicznego i lepsze wykorzystywanie czasu pracy. Z drugiej strony zjednoczenia powinny bardziej wnikliwie ustalać dla zakładów wskaźniki akumulacji, aby nie odbiło się to na asortymencie towarów dostarczanych na rynek. (bl)

INFORMUJEMY

Klub TPRP, ul. Ratajczaka 3, zaprasza dzisiaj o godz. 10 na radę działaczy kulturalnych z województwa i Poznania, a o godz. 18 na imprezę pt. „Piosenka radziecka Twoim przyjaciele”, połączoną z konkursem na najlepszego wykonawcę.

Zarząd Koła Przewodników PTTK zawiadamia, że wykłady kursu dla kandydatów na przewodników turystycznych miejskich rozpoczyna się we wtorek 5 bm. o godz. 18 w sali Domu Turysty, Stary Rynek 91 (wejście od ul. Wronieckiej).

Komenda Dzielnicowa MO Jeżyce w Poznaniu prowadzi dochodzenie przeciwko przemyślowi kradzieży kieszonkowej, którzy 29 stycznia br. około godz. 10, w barze „WARS” na Dworcu Głównym w Poznaniu zapoznali przygodnego gościa, będącego w stanie nietrzeźwości. Osobnicy ci przebiegli go takową na ul. Szmarzewskiego 11, gdzie w bramie wypili butelkę wina i w tym czasie okradli przygodnego kompana, zabierając mu 300 zł z portmonetką i mały klucz.

Ponadto w wymienionej Komendzie znajduje się zegarek „Zoria”, znaleziony w listopadzie ub. r. na Jeżykach.

Osoby poszkodowane w obu sprawach proszone są o zgłoszenie się w KD MO, ul. Kochanowskiego 16, pok. 5. po odbiór wymienionych przedmiotów.

Dziś w „Filmowej” — zespół ZMS

Z inicjatywy młodych radnych miasta Poznania zespół artystyczny Komitetu Miejskiego ZMS rozszerza swoją działalność kulturalną. Obecnie będzie ją prowadził w czterech lokalach i to: we wtorki w kawiarni „Filmowa” (ul. Gwardii Ludowej), w niedziele — w kawiarni „Wrzos”, w piątek w „Prasowej”, a w środę w „Uśmiechu”.

Dziś z programem „U nas we wtorek” zespół wystąpi w kawiarni „Filmowa”.

Jesteśmy przekonani, że rozszerzenie działalności kulturalnej na wszystkie dzielnice młodzi powitają z uznaniem. (JK)